Wydanie ABC

Numer nie jest antedatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, wtorek 28 lipca 1936 r. Nr. 208

POWSTANIE W HISZPANJI
rozszerza się

Londyn, 27. 7. (Tel. wł.) W wywiadzie z przedstawicielem Ag. Reutera gen. Franco oświadczył, iż powstanie wbrew twierdzeniom rządu madryckie go rozwija się.

Wódz hiszpański twierdzi, iż ośrodki, które zaopatrywały w żywność Madryt, są w posiadaniu powstańców, przewodów wodociągowych jednakże nie uszkodzono.

Generał jest pewien lojalności i posłuszeństwa żołnierzy Legji cudzoziemskich wojsk tubylczych. W miastach, zajętych przez powstańców, panuje ład i spokój.

Rabat, 27. 7. (PAT) Hiszpański konsul generalny w Marokku oraz wicekonsul hiszpański w Rabacie podali się do dymisji.

Sevilla, 27. 7. (PAT). Stacja radjowa w Sevilli ocenia optymistycznie operację wojsk powstańczych. Według jej informacyj, oddziały powstańcze armji północnej znajdują się zaledwie o 40 klm. od stolicy, która nie będzie mogła stawiać dłuższego oporu.

Rząd zdaje sobie sprawę dobrze ze swej sytuacji, pokładając nadzieję, że w razie niebezpieczeństwa i niemożności kontynuowania walki, będzie mógł ujść zagranicę przez San Sebastian.

Paryż, 27. 7. (Tel. wł.) Władze skonfiskowały 85 tys. odezw, które zaczęto już rozdawać na ulicach. Odezwy te są podpisane przez b. szefa rozwiązanego stronnictwa francistów Marcela Ducarta, który zarzuca rządowi francuskiemu, iż rozkazał niezwłocznie dostarczyć amunicję hiszpańskiemu rządowi ludowemu.

Havas dodaje, iż przeciwko Ducartowi wszczęto dochodzenie za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości.

Lizbona, 27. 7. (PAT). 400 powstańców, wspomaganych przez członków organizacyj faszystowskich, zaatakowało w niedzielę Tuy od strony Vigo i Pontevedra. Tuy było największą pod względem ludności miejscowością w Galicji, zajętą jeszcze przez komunistów. Jeden z granatów, wystrzelonych przez powstańców, padł na terytorjum portugalskie.

Portugalscy rybacy, którzy wracają z nad południowych brzegów Hiszpanji, widzieli w Ayamonte Huelva i innych miejscowościach liczne samochody ciężarowe z uzbrojoną ludnością cywilną. Opowiadają oni również o spaleniu licznych kościołów.

Gibraltar, 27. 7. (PAT). Z Algeciras donoszą, iż 900 powstańców, zdążających w kierunku Malagi, spotkało w pobliżu Estepona 300 uzbrojonych komunistów. Doszło do zaciekłego starcia, w czasie którego zginęło 100 komunistów i 20 powstańców.

Gibraltar, 27. 7. (PAT). Powstańcy w Algeciras otrzymali posiłki z Maroko. — Silny oddział powstańczy, zmierzający do Malagi, rozbił po drodze wojska prorządowe.

Karlsruhe, 27. 7. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że 22-ch uchodźców niemieckich z Hiszpanji przybyło wczoraj do pogranicznego miasta Kehl.

Wśród uchodźców znajduje się również zarządzająca Domu Ludowego Niemieckiego Frontu Pracy w Barcelonie, który uległ całkowitemu zniszczeniu. — Uzbrojony tłum 8-krotnie wdzierał się do Domu Ludowego i do mieszkania zarządzającej, do którego wniesione zostało biuro Niemieckiego Frontu Pracy. Tłum zniszczył cale urządzenie, rabując szereg przedmiotów i zagroził zarządzającej zastrzeleniem, gdyż nie chciała ona podać adresu rejonowego kierownika grupy narodowo - socjalistycznej niemieckiej partji robotniczej.

Ze sprawozdań uchodźców wynika, iż napaści tłumów spowodowane były głównie przez akcję uchodźców żydowskich z Niemiec.

Trupy ludzi i zwierząt
na ulicach Barcelony

Londyn, 27. 7. (Tel. wł.). Specjalny wysłannik agencji Reutera, który dopiero co powrócił z Barcelony na terytorjum francuskie, donosi, że w niżej położonej części Barcelony cały szereg sklepów został splądrowany i spalony.

Na ulicach miasta walają się liczne trupy ludzi, koni i mułów. Ulice są zasypane wszelkiego rodzaju odpadkami i śmieciami. Zaduch w ulicach jest nie do wytrzymania. — Niemal wszystkie kościoły i szpitale w mieście puszczone zostały z dymem. — Grupa oficerów powstańczych, która szukała schronienia w jednym z klasztorów, została po zaciekłej walce zmuszona do poddania się. Kilku oficerów zamordowano na miejscu. Jednemu z nich obcięto przedtem obie ręce i obie nogi.

Korespondent donosi pozatem, że poza napadami na biura niemieckiego i włoskiego konsulatu, napadnięto również i splądrowano biuro włoskiej linji żeglugi „Italia Flotas Reunidas". Po splądrowaniu siedziby biura, dom został podpalony.

Madryt, 27. 7. (PAT) Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, mający swą siedzibę w Bernie, oświadczył gotowość przyjścia z pomocą hiszpańskiemu Czerwonemu Krzyżowi, który jednak oświadczył, iż narazie po moc ta nie jest potrzebna.

Demarche dyplomatów

Londyn, 27. 7. (Tel. wł.) Ag. Reutera komunikuje, że przedstawicielstwa dyplomatyczne w Madrycie uczyniły wspólny demarche wobec rządu hiszpańskiego, domagając się ochrony ambasad, poselstw i konsulatów, całkowitej swobody komunikowania się z ich rządami oraz zagwarantowania odpowiednich zapasów żywności.

Ag. Reutera donosi jednocześnie, że rząd brytyjski postanowił zachować całkowitą neutralność wobec wojny domowej w Hiszpanji.

Paryż, 27. 7. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że szereg rządów, m. in. szwajcarski, argentyński, szwedzki, austrjacki i grecki zwróciły się do rządu francuskiego z prośbą o zaopiekowanie się obywatelami tych krajów, znajdującymi się w trudnej sytuacji w różnych okolicach Hiszpanji. Rząd francuski polecił swym konsulatom na terenie Hiszpanji, aby opiekowały się obywatelami wspomnianych krajów narówni z obywatelami francuskimi.

Ile pieniędzy można wywozić
zagranicę?

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — mg.). W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie Ministra skarbu z dn. 24 lipca br., które wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia br. i zastąpi tracące z tym dniem moc obowiązującą rozporządzenie z dnia 26 kwietnia br.

Nowe rozporządzenie Ministra skarbu w dużej części powtarza przepisy rozporządzenia z dnia 26 kwietnia, wzgl. wprowadza nieznaczne tylko zmiany.

Wśród zmian tych wyliczyć należy pewne zwiększenie zakresu funkcyj komisji dewizowej.

Wymienić również należy wstawienie nowego paragrafu o dysponowaniu przez cudzoziemców papierami procentowemi i dywidendowemi oraz kuponami od takich papierów, złożonych przez nich na przechowanie u osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, rozszerzono również par 19, poświęcony obowiązkowi zaofiarowania należności zagranicznych do skupu.

Najważniejszej zmianie uległ rozdział 4, poświęcony wywozowi zagranicę środków płatniczych, walorów i książeczek oszczędnościowych. Zmiana ta dotyczy przedewszystkiem obniżenia ze zł. 500 do zł. 200 maksymalnej sumy środków płatniczych dozwolonej do wywozu zagranicę bez specjalnego zezwolenia. Jednocześnie z 50 do 10 zł. obniżono sumę, którą mają prawo przenieść każdorazowa zagranicę osoby przekraczające granicę na podstawie przepustek granicznych, kart cyrkulacyjnych itp.

Płk. Bałaban wojewodą lwowskim?

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — mg.) „Wieczór Warszawski" podaje: W kołach politycznych mówią, że w niedługim czasie zostanie rozstrzygnięta sprawa powołania nowego kierownika województwa lwowskiego. Podobno na to stanowisko zostanie powołany płk. Bałaban.

Ambasador Włoch u P. Premjera

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — mg.) Pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora Włoch, Pietro Arone di Valentino.

Pożar w Massaua

Paryż, 27. 7. (Tel. wł.). Havas donosi z Rzymu: Według informacyj, jakie udało się uzyskać w Rzymie, wiadomość o pożarze w Massaua doiyczyła wypadku eksplozji w składzie amunicji, wywołanego wielkim upałem. Pożar bardzo prędko opanowano. Jest 10 rannych. Straty nieznaczne, niema żadnych danych o zniszczeniu benzyny lub jakiegokolwiek samolotu. Oczekiwane jest ogłoszenie komunikatu ministerstwa kolonij.

Setny dzień strajku

Jerozolima, 27. 7. (PAT) We wszystkich meczetach odprawiono nabożeństwa z okazji setnego dnia trwania strajku arabskiego.

Oddział, złożony z 12 Arabów, który 2-krotnie zaatakował eskortę wojskową pomiędzy Jerozolimą a Tel-Aviv stoczył walkę z poważniejszemi siłami brytyjskiemi, wysłanemi na miejsce napadu. Wszyscy Arabowie polegli.

Wylosowane książeczki P. K. O

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — mg.). Dnia 25 lipca 1936 r. odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 30-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymują właściciele następujących książeczek:

50.098	50.234	50.745	51.201	52.078
52.723	53230	54.172	54.242	55.481
56.524	56.526	56.579	59.253	59.285
59.811	60.053	60.727	61.364	62.214
63.403	64.192	64.449	65.619	65.740
66.233	67.089	68.548	68.745	70.466
70.844	71.283	71.745	75.772	76.872
76.966	77.730	78.472	78.671	80.340
80.516	82.164	83.963	84.283	84.387
84.701	85.453	85.489	86.685	88.159
88.258	88.480	88.743	90.514	91.284
91.335	91.655	95.690	96.136	96.483
98.465	100.050	100.178	100.829	101.662
102.455	102.736	102.991	103.182	104.111
104.270	104.780	104.825	106.178	106.408
107.306	108.052	108.151	112.214	113.386
113.564	114.160	114.953	115.923	117.377
117.669	117.792	118.198	118.636.	

Książeczki premjowane Serji II-giej wylosowane 25 kwietnia br. a niezrealizowane Nr. 77.595 i 81.202.

Oświadczenie Państwowego Urzędu W. F. w sprawie Heljasza

Państwowy Urząd WF i PW otrzymał w poniedziałek następujące pismo od zawodnika Maszewskiego i trenera Petkiewicza z opisem zajścia, które miało miejsce między pkt. dr. Rettingerem Romanem, lekarzem ekspedycji olimpijskiej a Heljaszem.

„W związku z szeregiem artykułów, które ukazały się w prasie stołecznej na temat incydentu, jaki miał miejsce między naczelnym lekarzem ekspedycji olimpijskiejkpt. dr. Rettingerem a zawodn. Heljaszem, niżej podpisani jako dwaj najbliżsi świadkowie zajścia — pozwalamy sobie w obronie prawdy przesłać opis incydentu tak, jak on rzeczywiście się przedstawiał:

Dnia 20 bm. w godzinach popołudniowych (około 18-tej) kpt. dr. Rettinger zjawił się na boisku i jak zwykle obserwował ćwiczących zawodników, interesując się przedewszystkiem zawodnikami kontuzjonowanymi. W pewnym momencie po zbadaniu zawodnika Biniakowskiego, pkt. dr. Rettinger stanął na bieżni i rozpoczął rozmowę z niżej podpisanymi na tematy dotyczące zaprawy lekkoatletycznej grupy olimpijskiej. W tym samym czasie w odległości 10—15 mtr. przechodził przez boisko zawodnik Heljasz, do którego kpt. dr. Rettinger zwrócił się z następującem zdaniem:

„Panie Heljasz, proszę pana do badania lekarskiego".

Usłyszawszy te słowa, Heljasz stanął w miejscu i odwracając się twarzą do nas, odezwał się następująco:

„Nie chce mi się — rozumie pan — nie chce mi się".

W pierwszej chwili odpowiedź Heljasza zdetonowała nas zupełnie i w tej chwili usłyszeliśmy następujące zdanie, wypowiedziane spokojnym i opanowanym głosem przez kpt. dr. Rettingera:

„Dlaczego odpowiada pan niegrzecznie, skoro ja grzecznie zwracam się do pana?"

Na to Heljasz odezwał się po raz wtóry:

„Nie chce mi się. Nie znam pana — nie wiem, co pan za jeden, a skoro się ma do mnie interes, trzeba do mnie podejść".

Usłyszawszy te słowa, kpt. dr. Rettinger odpowiedział:

„Nie zdziwi się pan — skoro odpowiedź pana przekażę do P. K. Ol."

Heljasz wracając swoje kroki w stronę stojącego opodal trenera Cejzika odpowiedział: „Proszę bardzo i odszedł.

Kpt. dr. Rettinger po otrzymaniu tej odpowiedzi i po pożegnaniu się z nami odszedł w stronę ambulatorjum Centralnego Instytutu W. F.".

(—) Maszewski ppor.
(—) S. Petkiewicz.

Kronika telegraficzna

Bratislawa. Zbiory zbóż w Słowacji zapowiadają się w tym roku bardzo niepomyślnie, gdyż w wielu okolicach plony uległy zniszczeniu zpowodu gwałtownych ulew i gradów.

Paryż. Związek podatników wystosował do premjera Bluma list, w którym domaga się ogłoszenia rocznego moratorjum na zaległości podatkowe z przed 1936 r., zmniejszenia o połowę natychmiastowych należności z tytułu „podatku ilościowego" oraz udzielenia specjalnych ułatwień tym podatnikom, którzy nie mogą chwilowo zapłacić przypadających na nich kwot.

Bruksela. Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości, charge d'affaires i sekretarz ambasady hiszpańskiej w Belgji podali się do dymisji.

Paryż. Założyciel francuskiej partji ludowej. dep. Doriot rozwija ożywioną działalność w wielkich ośrodkach prowincjonalnych Francji. Zebranie nowej partji w Marsylji zgromadziło około 15 tys. osób. Na czele sekcji mar sylskiej partji stanął dep. Sabiani.

Skromne żądania „frontu ludowego"

Paryż, 27. 7. (Tel. wł.) Na zebraniu „frontu ludowego" w Marsylji uchwalono rezolucję, domagającą się, na podstawie uchwalonych ostatnio ustaw, natychmiastowego uwięzienia przywódców reakcji, bezzwłocznego przeprowadzenia czystki w armji, policji i administracji państwowej oraz unieszkodliwienia prasy, pozostającej na usługach międzynarodowego faszyzmu, zabezpieczenia stacyj radjofonicznych i zdemokratyzowania statutu kolonij, czego pierwszym etapem byłoby odwołanie rezydenta francuskiego w Marokku — Peyrotona.

Zasługuje na uwagę, iż postulaty tej rezolucji idą w niektórych punktach o wiele dalej, niż dotychczas na łamach prasy żądania.

Rekord „Normandie" nie został pobity

Londyn, 27. 7. (Tel. wł.). Mimo wprowadzających w błąd zapowiedzi prasy angielskiej „Queen Mary", olbrzymi angielski statek transatlantycki linji „Cunard" nie zdobył błękitnej wstęgi Atlantyku i nie pobił rekordu „Normandie".

Okazuje się, że rekord „Normandie" obliczony był z Southampton do latarni morskiej Ambroze przed Nowym Jorkiem, gdy natomiast „Queen Mary" oblicza swoją szybkość obecną tylko z Cherbourga, którego odległość od latarni morskiej Ambroze jest o 100 mil mniejsza, aniżeli z Southampton. Mierząc na węzły, „Normandie" uzyskała, bijąc rekord szybkości, 29.64 węzłów na godzinę, podczas gdy „Queen Mary" osiągnęła obecnie szybkość 29.61 węzł./godz., czyli o 3 setne mniejszą od „Normandie". Aczkolwiek więc „Queen Mary" przebyła przestrzeń z Cherbourga do Nowego Jorku w czasie 3 godz. 5 min. mniejszym niż „Normandie", to jednak nie odebrała błękitnej wstęgi „Normandie".



Zmiana biegaczy u stóp Parnassu niedaleko Delfi.

Układ z wierzycielami „Wspólnoty Interesów"

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — mg.) W środę nastąpi podpisanie układu z wierzycielami „Wspólnoty Interesów" oraz z posiadaczami pakietu większości akcyj tego koncernu z niemieckim „królem stali" Flickiem, względnie z nim niemieckim. Układ ten przedstawia się jak następuje:

Państwo polskie przyjmuje za pośrednictwem BGK pakiet akcyj Wspólnoty Interesów. Cena tych akcyj, uwzględniając obecne zadłużenie Wspólnoty i ciążące na tym koncernie długi skarbowe, została ustalona na 37 miljonów zł. Posiadacze pakietów otrzymali obligacje na tę sumę, wypuszczone przez Wspólnotę. Spłata tych obligacyj przez Wspólnotę została rozłożona na lat 15, począwszy od 1 stycznia 1936 r. Wzamian za pokrycie obligacjami należności za akcje, BGK skreśla Wspólnocie udzielone kredyty na 10 miljonów zł., przejmuje dług Wspólnoty w ZUPU ze składek w wysokości 10 miljonów zł., oraz inne należności na 3 miljony, a 14 miljonów zł. otrzyma Wspólnota od BGK w gotówce. Obligacje Wspólnoty zostały oprocentowane na 3 proc. rocznie. W związku z uwzględnieniem w cenie kupna akcyj wierzytelności skarbowych; zaległości podatkowe i nałożone na Wspólnotę grzywny, sięgające 100 miljonów zł., zostaną skreślone.

Spadł z 5-go piętra

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — mg.) Wzoraj koło godz. 5.30 rano z balkonu jednego z pokojów na 5-tem piętrze hotelu „Polonia" wypadł na chodnik uliczny jakiś mężczyzna. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć denata z powodu pęknięcia czaszki i ciężkich wewnętrznych obrażeń. Zmarłym okazał się 23-letni student Filip Melle-Ville, obywatel Stanów Zjednoczonych A. P. Przed kilkunastoma dniami przybył on z Rosji do Warszawy ze swym bratem, odbywając podróż turystyczną po Europie.

Wstępne dochodzenia policyjne wykazało, że Melle-Vite powrócił w sobotę nad ranem podchmielony i rozebrawszy się, wyszedł w spodenkach kąpielowych na balkon, by zaczerpnąć świeżego powietrza. Wówczas to prawdopodobnie oparłszy się o balustradę, stracił równowagę i wypadł na ulicę. O tragicznym wypadku zawiadomieni już zostali rodzice zabitego, zamieszkali w Nowym Jorku.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Nadwórna, 27. 7. (Tel. wł.). Onegdaj w rejonie lasów Pasieczna wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas ścinania drzewa został przywalony niem Wasyl Gradiuk i doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala pow. w Nadwórnej.

ATRAKCYJNE ZAWODY POMIĘDZY RAPIDEM A POGONIĄ

Nie licząc się z wielkiemi kosztami Zarząd LKS Pogoń zdecydował się na sprowadzenie wiedeńskiego „Rapidu", by dać możność szerokim rzeszom publiczności sportowej miasta przyglądania się podczas dwudniowych zawodów grze Rapidu, która, śmiało rzec można, stoi na najwyższym poziomie kunsztu piłkarskiego w Europie. Gry takiej, jaką będziemy mieli możność oglądać w dniach 1 i 2 sierpnia br., napewne prędko nie zobaczy się — wiedzieć bowiem należy, że Rapid osiągalny jest tylko naprawdę dla drużyn o wybitnej marce, o imieniu, no i dla tych, którzy dobrze płacą, a przytem pamiętać jeszcze należy, że i nie zawsze dysponuje Rapid terminami.

Pogoń wystąpi przeciwko „Rapidowi" z Zimmerem, Niechciołem, Borowskim, Wolaninem, Karpińskim, Luchtorem, w pomocy wzmocniona, jak również i na bramce. — „Rapid" wystąpi w pełnym składzie, który podany zostanie w następnym komunikacie.

Na zawody powyższe „Pogoń" ustaliła ceny niskie, nadto urządza się przedsprzedaż po zniżonej cenie; przedsprzedaż rozpocznie się w dniu 29 b. m.

Zjazd „Legjonu Młodych"

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — mg.) W dniu 26 bm. odbyła się w Legjonowie Morskiem pod Jastarnią Rada Główna „Legjonu Młodych", Związku Pracy dla Państwa. W obradach, którym przewodniczył komendant główny „Legjonu Młodych" Wł. Bocianowski, wzięli udział komendanci, inspektor, oraz delegaci wszystkich okręgów „Legjonu Młodych". Po rozpoczęciu obrad załatwiono szereg spraw natury organizacyjno-ideowej. Rada Główna zatwierdziła zawartą w dniu 1 maja br. deklarację porozumienia między „Legjonem Młodych", Centr. Wydz. Młodzieży PPS oraz Zw. Pol. Młodzieży Dem. Po dyskusji na temat dalszego rozwoju „Legjonu Młodych:", komendant główny rozwiązał na podstawie par. 16-go statutu komendę okręgu krakowskiego „Legjonu Młodych" za niezgodne z tendencjami ogółu członków Rady Głównej stanowisko w sprawie kierunku dalszej działalności „Legjonu Młodych". Wkońcu Rada Główna przyjęła przez aklamację następującą uchwałę:

„Stan ten usunie siła konkretna i zdecydowana, dysponująca wolą zlikwidowania w Polsce tych wszystkich czynników, które państwo i polski świat pracy pogrążają w nędzy, małoduszności i zacofaniu. Siła ta przebudować musi ustrój społeczny, polityczny i gospodarczy dla zespolenia potrzeb, których domaga się państwo i polski świat pracy. Gen. Rydz-Śmigły stworzyć może się, która szybkiem i konkretnem działaniem przeprowadzi w Polsce zmiany. Legjon Młodych staje do dyspozycji gen. Rydza-Śmigłego, stwierdzając, że pod rozkazami Wodza pracować pragnie dla lepszej przyszłości Polski."

Lwów, dnia 27 lipca 1936 r.

Czy „front ludowy" jest międzynarodówką?

Wojna domowa, tocząca się w Hiszpanji, obchodzi bardzo żywo i bezpośrednio wszystkie sąsiadujące mocarstwa. Zarówno Anglja, trzymająca Gibraltar, Portugalja, zajmująca sporą część półwyspu Pirenejskiego i granicząca na całej linji, prócz brzegu morskiego, z hiszpańską republiką, jakoteż Włochy i Francja — wszystkie te państwa są równie zainteresowane w rozwoju wypadków za Pirenejami. I wszystkie one z wyjątkiem jednego obserwują wobec wewnętrznej wojny w Hiszpanji ścisłą neutralność, zgodną ze zwyczajami i prawem narodów, niesporną, przez nikogo nie dyskutowaną ani kwestjonowaną.

Jedynie we Francji sprawa pomocy jednej ze stron walczących, oczywiście „frontowi ludowemu", stała się wielkiem zagadnieniem dnia. Wywiązała się obszerna i namiętna dyskusja prasowa, obradowała nad tem rada ministrów i z trudem doszło do zgodnej, rzekomo negatywnej konkluzji. Wreszcie liczne jednostki organizacyjne „frontu ludowego" w kraju podejmują w tej mierze rezolucje, żądające interwencji na rzecz czerwonego rządu madryckiego.

Punktem wyjścia całej sprawy stała się znana wiadomość, której nie zdołano utrzymać w tajemnicy przed opinją francuską, o samolocie hiszpańskim, który wylądował przed kilku dniami na lotnisku paryskiem w Le Bourget. Samolot ten przytransportował misję rządu madryckiego złożoną z dwu wyższych oficerów mjr. De la Quintinia i mjr. Juan Ovoal. Wysłańcy ci, jak twierdzą poinformowane dzienniki paryskie, wysunąć mieli pod adresem gabinetu p. Bluma, daleko idące, żądania. Chodziło nietylko o dostarczenie broni, samolotów i amunicji, ale przedewszystkiem o interwencję francuską w Afryce. Ponieważ hiszpańskie posiadłości w Maroku, będące całkowicie w rękach powstania i stanowiące jego główną bazę, sąsiadują z francuskiemi, rola Francji mogłaby się stać czynnikiem decydującym.

Pogłoski, które zarówno na ten temat, jakoteż na temat rzekomo dokonanej sprzedaży 25 samolotów bombardujących, wielkich ilości dział artyleryjskich, karabinów maszynowych i amunicji, rozeszły się w Paryżu, wywołały istną burzę protestów. „Pomimo naszych dział i samolotów — pisał jeden z dzienników — dzisiejsi powstańcy mogą się stać jutro panami Hiszpanji. Jakbyśmy wtedy wyglądali, dziś przyczyniwszy się do ich rozlewu krwi? Jakie uczucia nienawiści, trudnej do zapomnienia wywołalibyśmy przeciw sobie? Czy mamy ryzykować to, że Hiszpanja rzuci się w ramiona Hitlerowi? Francja ma tylko jedną granicę, nad którą nie wisiała żadna groźba: granicę hiszpańską. Czy mamy stać się świadkami tego, że Front Ludowy w imię solidarności rewolucyjnej sprowadzi na nas z poza Pirenejów, niebezpieczeństwo, które od lat 115 było unicestwione? Trudno w to uwierzyć, by rząd francuski dopuścił się takiej zbrodni przeciw interesom narodowym".

Ostatecznie po namiętnej dyskusji gabinet Bluma powziął formalnie decyzję „nie mieszania się", co jednak nie przywróciło zupełnego zaufania ani nie uspokoiło całkowicie opinji. Wobec ścisłego związku, jaki zachodzi we Francji pomiędzy czynnikami władzy państwowej a komitetami partyjnemi, stoją otworem inne, niż oficjalne drogi oraz środki pomocy.

Reperkusje wypadków hiszpańskich na Francję nie ograniczają się tylko do samej kwestji pomocy i interwencji. Oto zaczynają się mnożyć w sferach partyjnych „frontu czerwonego" objawy silnego zdenerwowania i żądania represyj prewencyjnych we Francji przeciwko żywiołom patrjotycznym. Oto, podana na innem miejscu, depesza z Marsylji, informuje o prawdziwie sensacyjnych uchwałach tamtejszego „frontu" powziętych wczorajszej niedzieli. Wysunięto następujące postulaty: uwięzienia przywódców „reakcji", czystki w armji, policji i administracji, unieszkodliwienia prasy, będącej na usługach „międzynarodowego faszyzmu", zdemokratyzowania statutu kolonij i... odwołania francuskiego rezydenta w Marokku Peyroton'a. Postulaty są wcale przejrzyste, co do motywów, a pretensja do marokańskiego rezydenta z pewnością nie jest bez związku ze ścisłą neutralnością, jakiej nie chce naruszyć wobec hiszpańskiej wojny domowej.

Rola Francji, rządzonej przez „front ludowy" wobec tego, co dzieje się w Hiszpanji, rola zestawiona z postawą, zajętą przez inne państwa, jak parlamentarna Anglja, a zwłaszcza faszystowskie Włochy, obserwujące ścisłą neutralność, jest szczególnie charakterystyczna dla odsłonięcia istoty tej formacji politycznej, jaką tworzą „fronty ludowe" w poszczególnych krajach.

Sugerując istnienie, jakiegoś rzekomego faszyzmu międzynarodowego, by od siebie odwrócić uwagę, są te „fronty" niewątpliwie i oczywiście wyrazem systematycznego a planowego działania międzynarodowego, które posiada wspólną sprężynę i jednolity kościec w postaci komunistycznej partji, inspirowanej z Moskwy.

Wypadki hiszpańskie i rola czynników, dzisiaj rządzących w Paryżu, dostarczają na to wymownych faktów i dowodów. (s.)

Detronizacja „200 rodzin"

W szeregu licznych banków emisyjnych świata słusznie drugie miejsce należy się Bankowi Francji. Czołową bowiem instytucją emisyjną świata jest starszy o 100 lat od Banku Francji — Bank Anglji, który ze względu na swój wiek mógł i musiał zdziałać o wiele więcej. Nie chcemy twierdzić, że inne banki emisyjne, a więc np. Bank Rzeszy i amerykańskie Banki Rezerw, mają o wiele cięższe zadania. Mimo to jednak wymienione poprzednio dwa banki wywalczyły sobie swą pozycję wśród ciężkich burz i tradycyjnych doświadczeń.

Bank Francji, gdyż o nim chcemy nieco obszerniej pomówić, ulokowany został w dzielnicy przemysłowej, nieopodal giełdy, pomiędzy ulicami Radziwilla, Vrillera, Petits-Champs i Baillif. Pałac wspaniały, poważny, otoczony staremi domami, zbudowany został w r. 1635 przez architektę Francois Mansarde, który swe imię budowniczego spopularyzował znanemi dachami mansardowemi. W pałacu tym przez długi czas mieszkał jeden z synów Ludwika XIV. Piętno Bourbonów do dziś jeszcze pokutuje w tym gmachu, i w całym blasku potęgi króla słońca występuje przedewszystkiem słynna złota galerja, arcydzieło sztuki dekoratywnej.

Sam Bank Francji początkami swemi sięga czasów Napoleona i założony został w r. 1800 (względnie 1799) za czasów konsulatu małego Korsykanina. Jak w wielu administracyjnych, gospodarczych i wojskowych czynach, tak też i w tej imprezie ręka Napoleona okazała się nader szczęśliwą. Wprawdzie pierwsze dwa lata dziejów tej instytucji były nader burzliwe, wiele praw bankowych musiało ulec zmianie; lecz od r. 1806 stanęło to przedsiębiorstwo na pewnych nogach, a dopiero dzisiejszy „front ludowy" izby deputowanych obalił większość dawnych dekretów i z r. 1803 i 1806.

Jak we wszystkich bankach emisyjnych, tak i też w Banku Francji, czołowem zagadnieniem stał się stosunek tej instytucji finansowej do państwa. Po głębokich rozważaniach Napoleon postawił na czele instytucji gubernatora i dwu wicegubernatorów, których mianowała głowa państwa. W najważniejszych sprawach jednak gubernatorzy zasięgać musieli opinji Rady Regencyjnej (Conseil de Regence), która składała się, nie biorąc pod uwagę 3 cenzorów, nie mających prawa głosu; z 15 regentów, wybieranych przez 200 czołowych akcjonarjuszy. Trzech z pośród tych regentów należało do świata urzędniczego a 12 reprezentowało świat gospodarczy.

Rada Regencyjna zbierała się zwykle co czwartek o godzinie 1-szej w południe i zastanawiała się nad bieżącemi sprawami, zwłaszcza nad ustaleniem stopy dyskontowej. Na posiedzeniach tych czcigodni regenci, którzy byli spadkobiercami pakietów akcyjnych po ojcach, dziadach i pradziadach, jednogłośnie niemal przychylali się do propozycyj gubernatora Banku.

Pomiędzy Bankiem Francji a Państwem dochodziło często do konfliktów, przedewszystkiem zaś w r. 1935, gdy rząd Flandina nie chciał zgodzić się na politykę finansową Banku Francji. Wówczas to Flandin z miejsca zwolnił gubernatora Moreta, mianując jego następcą Tannery'ego. Niestety Rada Regencyjna nie chciała uznać tej zmiany i sama wzięła w swe ręce politykę kredytową i walutową. Polityce tej przeciwstawił się jednak rząd Lavala, który w pierwszym rzędzie obniżył pobory dyrekcji Banku i stawki dyspozycyjno-subwencyjne.

Ta walka czynników lewicowych owego gabinetu z Bankiem Francji nie była zbyt popularną; mimo to jednak lewica z tych czy innych względów kontynuowała ją na całej linji, atakując przedewszystkiem Radę Regencyjną, specjalnie zaś 200 głównych akcjonarjuszy, których front ludowy określił mianem „200 rodzin". Dziś, gdy się chce podkreślić czyjąś zamożność, używa się potocznie powiedzenia „należy do 200 rodzin". Dla ścisłości jednak dodać należy, że w tych 200 mieściły się nietylko pojedyncze osoby, lecz również przeróżne czołowe instytucje, fundacje, organizacje finansowe i t. d.

W pojęciu „200 rodzin" mieściło się określenie „ciemnych sił wysokiej finansjery i przemysłu zbrojeniowego, które dysponowały narodem, pracą, chlebem, spokojem i pokojem Francji".

Po utworzeniu rządu Bluma na porządku dziennym zjawiła się w myśl zapowiedzi „frontu ludowego" sprawa reformy Banku Francji. Okazało się jednak, że nie tak łatwo zmienić bieg koryta instytucji, która płynęła swym nurtem długich lat 130.

Bank Francji zmobilizował wszystkie kontrsiły, Senat przeciwstawił się daleko idącym reformom, za kulisami rozpętała się namiętna gra, tak że minister skarbu ograniczyć się musiał tylko do politycznie najważniejszej części reformy Banku, do zmiany składu i uprawnień Rady Regencyjnej.

Usunięto przedewszystkiem uprzywilejowanie dwustu czołowych akcjonarjuszy; na walne zebranie mają odtąd wstęp wszyscy akcjonarjusze. Będzie to więc zebranie nie 200 lecz 41.000. Akcja Banku Francji jest grymaśnym papierem; 18.000 Francuzów posiada po jednej akcji, 9000 po dwie, a około 8000 po 3—5 akcyj. Gdy się więc zbiegną wszyscy szczęśliwcy, wówczas nie pomieszczą ich mury Banku i oglądnąć się trzeba będzie za jakąś przestronną halą sportową lub stadjonem. Wszyscy akcjonarjusze jednak nie stawią się na placu, gdyż nie posiadają dotąd żadnych praw. Odczytany bowiem zostanie protokuł z ostatniego walnego zgromadzenia, złożone zostanie sprawozdanie z roku ubiegłego, żadna zaś krytyka czy zapytania nie będą dopuszczalne. Najwyżej dojść może na walnem zebraniu do wyboru trzech cenzorów; ponieważ jednak w Radzie Regencyjnej ci nie mają żadnego głosu, przeto i to prawo wyborcze pozostanie bez znaczenia.

Obok trzech cenzorów, gubernatora i dwu wicegubernatorów, zasiadać będzie w przyszłości w Radzie Regencyjnej Banku zamiast 15 regentów — 20 radców. Tych jednak nie wybierają akcjonarjusze, lecz wejdą oni w skład Rady bądź to mocą swego urzędu (takich jest ośmiu), bądź też zostaną mianowani.

Jak więc widzimy, na skład Rady decydujący wpływ będzie miał przedewszystkiem rząd. Z początku nosił się Blum z zamiarem desygnowania do Rady swych politycznych mężów zaufania, Senat jednak przeciwstawił się tej koncepcji. Członkowie Rady muszą być fachowcami.

Została więc w ten sposób zawarowana pewna niezależność; mimo to jednak wpływ państwa będzie decydujący. Pomysły rządu Bluma odpowiadają wprawdzie programowi gospodarczemu min. Auriola, wszystko jednak zależeć będzie od ducha, jaki zapanuje przy 1. Arroudissements Paryża, przy którym wznosi się gmach ręki Mausarda. A duch ten pozostanie starym duchem Banku Francji i nie łatwo da się przepędzić ze starego gmachu Bourbonów i Napoleona. J. K.

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy pp. prenumeratorom zamiejscowym że w niedzielę i święta urzędy pocztowe wydają zgłaszającym się „Dziennik Polski" w godz. od 9 do 11 rano

Napad milicji rządowej na konsulat polski w Madrycie

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — mg.) Według otrzymanych przez Ministerstwo Spraw Zagr. wiadomości z Madrytu, w czasie walk ulicznych w nocy z dnia 23 na 24 bm. został zaatakowany samochód, w którym znajdowali się urzędnicy poselstwa Rzplitej w Madrycie, w momencie, gdy samochód ten wjeżdżał na teren poselstwa. Do samochodu a potem w kierunku gmachu poselstwa oddano około 30 strzałów. Napadu dokonał oddział szturmowy milicji pod dowództwem oficera lotnictwa. Niezwykłemu szczęściu przypisać należy, że nie ponieśli śmierci p. Budzinowski, attache dla spraw handlowych, jego żona, oraz woźny poselstwa. W siedzibie poselstwa schronili się wszyscy urzędnicy oraz wiele osób z kolonji polskiej, zamieszkałych w Madrycie.

W dniu wczorajszym podsekretarz stanu w Min. Spr. Zagr. p. Szembek przyjął posła hiszpańskiego w Warszawie celem złożenia protestu w związku z napadem, dokonanym na reprezentację Rzplitej oraz zwrócenia uwagi na konieczność zapewnienia przez władze hiszpańskie ochrony życia i mienia obywateli polskich, przebywających w Hiszpanji.

Madryt, 25. 7. (PAT) Stronnictwa frontu ludowego objęły gmach i drukarnię prawicowej gazety „ABC", która dziś ukazała się pod nową redakcją, ogłaszając programowe oświadczenie o wierności dla republiki, wolności i demokracji.

Trofea P. Prezydenta na Wystawie Łowieckiej

Jak się dowiadujemy kancelarja Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego na zaproszenie Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego podała do wiadomości, że Pan Prezydent zgodził się na udzielenie swych trofeów myśliwskich na Wystawę Łowiecką Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, która odbędzie się w ramach tegorocznych Międzynarodowych Targów Wschodnich.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. Stanisław Kurkowski

doktor praw i wł. realności,

zmarł w mieście naszem po długich i ciężkich cierpieniach w 58 r. życia, osierociwszy żonę Marję Kurkowską-Smagowicz i rodzinę.

Kto znał śp. Zmarłego, podziwiać musiał Jego tężyznę, ofiarność ideową i energję niezłomną. Zwłaszcza jeśli chodziło o pracę społeczną, spełnienie obowiązków obywatelskich i narodowych, nie znał wypoczynku, ani granicy tych poczynań. I chociaż nurtowała w Nim śmiertelna choroba, na którą cierpiał lat 7, odegrał w naszem życiu społecznem wielką rolę.

Był radnym m. Lwowa i zasłużonym działaczem na terenie opieki społ. Wrodzony Mu altruizm na tej drodze miłości bliźniego i dzieci, znalazł ujście.

W czasach obrony Lwowa przed ukr. inwazją, był komendantem Milicji Obyw., odznaczony Krzyżem O. L. i Orlętami. Pracował wiele na niwie niepodległościowej, był długoletnim prezesem Org. Nar. II. dziel., instytucji, która spełniła pięknie swoją rolę, jako czynnik samoobrony narod. Za całokształt tej pracy, o ile go nie posiada, winien otrzymać Medal Niepodległości.

Ur. w Żabnie, jako syn ziemiańskiej rodziny, odbył studja częściowo w Tarnowie, pozatem w III. gimn. i UJK we Lwowie, gdzie uzyskał dyplom doktora praw. Poświęcił się adwokaturze, lecz praca społ., pozatem choroba, przerwały te czynności zawodowe. Złożony niemocą, do kresu dni swoich interesował się żywo wszystkiem.

Nie myślał nigdy o sobie — bezinteresowność Jego równała sie abnegacji z synekur i zaszczytów — chciał widzieć potęgę swej Ojczyzny i zgodę rodaków. Prawy i nieskazitelny, szedł drogą osobistych poświęceń dla ideału. Dom państwa Kurkowskich świecił zawsze staropolską gościnnością i ofiarnością publiczną i gromadził najwybitniejsze postaci miasta. Wspomnieć należy, iż śp. Zmarły był gorącym i praktykującym katolikiem i specjalnym kultem otaczał Matkę Bożą. I stąd płynęły uczynki miłości bliźniego i Jego moralność osobista. Po życia trudach i znojach, znalazł już jedynie prawdziwy, wieczny pokój.

Cześć Jego pamięci!

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach z kierunków południowych.

Front ludowy dobrze płaci za broń

Paryż, 27. 7. (Tel. wł.). Na lotnisko Le Bourget przybył o godz. 16 min. 02 lotnik hiszpański Coterdillo, przywożąc ze sobą 11 miljonów peset w złocie.

Paryż, 25. 7. (Tel. wł.) Hiszpański charge d'affaires we Francji Del Castillo y Campos złożył dymisję.

Paryż, 25. 7. (Tel. wł.) K.) Wczorajsze zaprzeczenie francuskiego min. spr. zagr. w sprawie dostawy samolotów, armat i amunicji do Hiszpanji, utrzymane było w tonie tak ogólnikowym, że nie przekonało prasy opozycyjnej, która gwałtownie atakuje rząd francuski za łamanie neutralności w stosunku do Hiszpanji.

Informacje, podawane od dwóch dni przez francuską prasę prawicową, znalazły potwierdzenie w urzędowym komunikacie dzisiejszym o podaniu się do dymisji charge d'affaires w Paryżu Castillo i attache wojskowego Hiszpanji mjr. Barroso. Castillo oświadczył przedstawicielom prasy, że ustąpił, ponieważ nie chciał pośredniczyć w zakupowaniu broni, która miała być przeznaczona na bratobójczą walkę w Hiszpanji.

Lizbona, 27. 7. (PAT). Radjo powstańców z Tetuanu donosi, że jakoby w pobliżu Guadalajara powstańcy zadali klęskę milicji ludowej. Z tegoż źródła donoszą, że z Vigo wyruszyli powstańcy do Tuy na pograniczu portugalskiem, aby wyprzeć stamtąd milicję ludową.

———

Walka z przemytem walut

Gdynia, 27. 7. (Tel. wł.). Przemyt walut na granicy polsko-gdańskiej nie ustaje, pomimo dotkliwych kar, jakie się wobec przytrzymanych stosuje.

W dniu 22 i 23 bm. przytrzymała brygada kontroli skarbowej na przemycie walut 12 osób, z których większą część stanowili gracze kasyna sopockiego.

W dniu 23 bm. przytrzymano m. i. przemysłowca gdyńskiego, Edwarda Rygalo-Prussaka, który przejeżdżając granicę własnym samochodem, usiłował przemycić pod maską motoru kwotę 400 zł. Organa kontroli skarbowej przemyt przychwyciły. Wobec Rygalo-Prussaka został zastosowany bezwzględny areszt.

W dniu 23 bm. odbyła się przed gdyńskim sądem okręgowym rozprawa przeciw Ickowi Krumlowskiemu, którego za przemyt weksli i gotówki skazano na pół roku więzienia, 300 zł. grzywny i koszty sądowe.

Trzy dni gradobicia kosztowało kieleckie ponad 2 milj. zł.

Kielce, 27. 7. (PAT). Ukończone już zostały obliczenia strat, jakie wyrządziły w województwie kieleckiem szalejące burze z gradobiciem w dniach: 11, 12 i 13 lipca br.

Według danych komisyj szacunkowych, skierowanych do kieleckiej Izby rolniczej, zniszczonych zostało w województwie kieleckiem 180 wsi, a dotknięte klęską ponad 10 tys. gospodarstw na przestrzeni około 30 tys. ha. Ogólne straty wynoszą ponad 2 miljony zł.

Według obliczeń tych samych komisyj, na pomoc ludności dotkniętej klęską gradobicia, potrzeba minimalnie około 750 tys. zł., z czego 500 tys. zł. na wyżywienie, a resztę na pomoc siewną.

Obliczenia te nie dotyczą strat, wyrządzonych przez powtórne burze gradowe, jakie przeszły nad terenem województwa w dnich 19, 20 i 21 lipca br.

Kielce, 27. 7. (PAT). W związku ze straszną klęską gradobicia, jaka dotknęła województwo kieleckie, utworzyły się na całym terenie województwa komitety pomocy społecznej dla poszkodowanych, na czele których stanęło du chowieństwo, starostowie, prezydenci miast i inni. W Kielcach, na czele komitetu powiatowego pomocy poszkodowanym, stanął ks. biskup Sonik. Akcja zbiórkowa już się rozpoczęła.

Sukces baletu Parnella w Berlinie

Berlin, 27. 7 (Tel. wł.). W ramach międzynarodowych igrzysk tanecznych wystąpiła onegdaj na „Volksbinne" polska grupa baletowa Parnella. Na przedstawieniu był obecny ambasador R. P. z członkami ambasady. Teatr był wypełniony, a wśród publiczności zwracała uwagę zwłaszcza grupa olimpijska Kanadyjczyków.

Balet Parnella odtańczył „Krakowiaka", „Wesele Łowickie", „Umarł Maciek, umarł" oraz „Dożynki".

Publiczność nagradzała tancerzy polskich hucznemi oklaskami, zmuszając balet do kilkakrotnego bisowania. Parnell i Zizi Halama byli wywoływani parokrotnie jeszcze po spuszczeniu żelaznej kurtyny, musieli więc kilkakrotnie wychodzić przez furtkę, kłaniać się rozentuzjazmowanej publiczności. Sukces baletu polskiego jest niewątpliwy. Pełne temperamentu tańce, oparte na motywach ludowych, piękne kostjumy i dekoracje, wywarły na widzach głębokie wrażenie

———

Opieka nad grobem gen. Orlicza-Dreszera

Gdynia, 27. 7. (PAT) Nadzór i pieczę nad grobem śp. gen. Gustawa Orlicza-Dreszera sprawuje do chwili budowy pomnika — Gdyńskie Koło Rodziny Wojskowej.

Pogrzeb zasłużonego kapłana

Przemyśl, 27. 7. (Tel. wł.). W Dubiecku koło Przemyśla zmarł miejscowy proboszcz ks. prałat Michał Górnicki. Śp. Zmarły sprawował funkcje proboszcza w Dubiecku przez 38 lat i dzięki wysokim zaletom swego charakteru umiał sobie pozyskać szacunek u wszystkich, bez różnicy wyznania, mieszkańców tak Dubiecka jak i okolicznych wsi. W ostatnich czasach zapoczątkował ks. prałat Górnicki w Dubiecku budowę nowego kościoła, rozmiarami zbliżonego do katedry przemyskiej. W pogrzebie zasłużonego kapłana wziął udział JE. ks. biskup przemyski dr. Fr. Barda w asyście licznie przybyłego duchowieństwa obu obrządków. Na trumnie złożono wieńce od ludności polskiej, ruskiej i żydowskiej. Miejscowe władze reprezentował referendarz starostwa powiatowego w Przemyślu mgr. Bol. Biłogan.

Aresztowanie przemytników pieprzu

Przemyśl, 27. 7. (Tel. wł.). Funkcjonarjusze przemyskiej Straży granicznej aresztowali na terenie Przemyśla dwu kupców, którzy przywieźli z Sanoka do Przemyśla około 300 kg pieprzu, przemycanego z Czechosłowacji.

Równocześnie na terenie Sanoka aresztowani zostali dwaj inni osobnicy, z których jeden trudnił się przemytem towaru, drugi zaś spełniał rolę pośrednika pomiędzy przemytnikiem a przemyskimi odbiorcami.

Nazwiska aresztowanych trzymane są ze względu na dobro śledztwa w tajemnicy. Cały przemycony towar został skonfiskowany. Straty Skarbu Państwa wynoszą około 2.000 zł.

Ile wykupiono świadectw przemysłowych?

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — mg.). Na rok podatkowy 1936 wykupiono w okresie od listopada 1935 r. do czerwca 1936 r. ogółem 637,817 świadectw przemysłowych wobec 607,340 w analogicznym okresie na rok podatkowy 1935. Z ogólnej ilości przypada świadectw przemysłowych 209,203 dla przedsiębiorstw przemysłowych i 402,266 dla handlowych (odpowiednie liczby w okresie ubiegłym wynosiły: 195,945 świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw przemysłowych i 386,308 dla handlowych). W samym miesiącu czerwcu rb. wykupiono świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw przemysłowych 4,459 i dla handlowych 8,534, gdy w czerwcu 1935 r. — 4,546 dla przedsiębiorstw przemysłowych i 8.541 dla przedsiębiorstw handlowych.

Statek płynący do Gdyni zatonął

Gdańsk, 27. 7. (PAT) Niemiecki statek „Wagrien", który w dniu 14 bm. odpłynął z portu leningradzkiego z ładunkiem, przeznaczonym dla Gdyni i który w dn. 18 bm. miał zawinąć do portu gdańskiego, jak się obecnie okazało, zatonął wraz z całą załogą na wysokości wybrzeża estońskiego. Po nadejściu wiadomości o zatonięciu statku, wszystkie niemieckie statki stojące w porcie gdańskim, opuściły flagi do połowy masztu.

Rozporządzenie o uboju rytualnym

Warszawa, 27. 7. (Tel. wł. — mg.). Prasa żargonowa podaje, że Ministerstwo Rolnictwa opracowało już projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o uboju rytualnym i przesłało go do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Prace przygotowowcze postępują tak szybko naprzód, że rozporządzenie ukaże się we wrześniu.

Kwestja kolonij polskich

Niemieckie rady dla Polski

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ z dnia 20 maja, nawiązuje do odczytu dr. Remo Petitto, wygłoszonego ostatnio w Warszawie i wyraża zdziwienie, że w Polsce istnieje problem kolonjalny. Dziennik twierdzi, że Traktat Ryski przyznał Polsce ziemie na Wschodzie i Zachodzie kraju, stanowiące klasyczne wprost tereny dla kolonizacji wewnętrznej. Wobec tego niepotrzebne zupełnie jest mobilizowa nie społeczeństwa polskiego dla kolonizacji zamorskiej, a jeszcze mniej zrozumiałem poparcie udzielone tezie polskiej przez włoskiego uczonego.

Wobec powierzchownego traktowania sprawy, trudno dziennikowi niemieckiemu odpowiadać dłuższym artykułem. Wystarczyłoby bowiem autorowi „DAZ“ zapoznać się pobieżnie chociażby z zagadnieniem populacyjnem w Polsce, aby móc stwierdzić, że owe tereny, zalecane pod wewnętrzną kolonizację nie są w stanie wyżywić swych mieszkańców i dostarczają rok rocznie znaczny kontyngent emigracji polskiej (wewnętrznej i zamorskiej). Operując analogicznemi argumentami, można byłoby n. p. proponować Niemcom kolonizację Prus Wschodnich, gdzie ilość mieszkańców na kilometr kwadratowy jest również znikoma.

Charakterystyczny w tem wszystkiem jest tylko fakt całkowitej odrębności poglądów w prasie Rzeszy owej „Deutsche Allgemeine Zeitung“ — która kiedyś — może nie tak dawno — była oficjalnym organem junkrów wschodnio - pruskich.

Rzymska „La Tribuna“ z 25 marca umieszcza artykuł swego wiedeńskiego korespondenta Tedeschi'ego p. t. „Polska chce posiadłości kolonjalnych“. — Pisze on, że w gorączkowym okresie, jaki przechodzi Europa, minęło niepostrzeżenie niedawne oświadczenie p. min. Becka w Sejmie. Powiedział on w związku z polemiką, wywołaną oświadczeniem Min. Samuela Hoare, że rezerwuje sobie powrót do tego tematu w odpowiednim momencie. To oświadczenie zostało zainterpretowane jako zapowiedź, że Polska ma zamiar wysunąć w odpowiednim momencie żądanie przydziału posiadłości kolonjalnych.

Tedeschi twierdzi, że myśl uczynienia z Polski mocarstwa kolonjalnego, została przyjęta entuzjastycznie przez polską opinję publiczną. Ilość członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej rośnie z dnia na dzień. Liga prowadzi intensywną propagandę idei kolonjalnej. Organizuje ona we wszystkich miastach polskich odczyty, w których jest wysuwany przedewszystkiem argument, że państwa o niskim przyroście naturalnym, jak Belgja, Holandja i Portugalja posiadają kolonje, podczas gdy Polska, mająca największy przyrost ludności w Europie, musi się dusić w swych granicach.

Dalej korespondent streszcza odczyt, który wygłosił w Warszawie prof. Pawłowski. Gdyby Polska posiadała dziś takie terytorjum jak w siedemnastym wieku, nie istniałby problem przeludnienia. Tylko poprzez kolonje Polska może stać się prawdziwem mocarstwem. Polska potrzebuje kolonji ze względów gospodarczych. — Udział Polski w handlu międzynarodowym jest bardzo ograniczony i będzie mógł wzróść tylko wtedy, gdy Polska otrzyma kolonje, z których będzie mogła czerpać surowce konieczne dla jej przemysłu. Jedną z głównych przyczyn trudnej sytuacji gospodarczej Polski, jest brak kolonij. Naród polski musi trwać w swem zadaniu posiadania własnych kolonij. Anglja i Francja muszą się przekonać, że żądania polskie — przydziału kolonjalnego są usprawiedliwione i że w przyszłości trzeba będzie mieć to na uwadze.

NOWINKI Z PRASY

O „polskiem wolnomyślicielstwie“

Istnieje pismo, co dziesięć dni wychodzące pod tytułem „Wolnomyśliciel polski“. W tygodniku literacko - społecznym „Pion“ (26. VII. b. r.) znajdujemy interesującą charakterystykę tego „polskiego wolnomyślicielstwa“:

Cóż więc jest — pisze p. Z. Mianowska — magnesem przyciągającym największą uwagę autorów, których drukuje „Wolnomyśliciel“? Już pobieżne przepatrzenie łamów pisma przekonywa, że przeważająca ilość artykułów, uwag, wzmianek i notatek jest wycelowana w stronę kleru i kościoła katolickiego. W tym kierunku idzie nieustający atak „Wolnomyśliciela“, który nie przepuszcza najmniejszej nawet okazji, aby dokuczyć, ośmieszyć lub potępić znienawidzonego przeciwnika. Ta zaciekłość przybiera często formy śmieszne i prostackie. Oto n. p. okradziono jakiś kościół. — „Wolnomyśliciel“ podaje to do wiadomości publicznej wraz z uwagą, wyrażającą zdziwienie, że figury czy obrazy świętych nie zapobiegły swą protekcją kradzieży, że zatem lepiej opłacać policję pilnującą porządku i bezpieczeństwa, niż łożyć na kościół. W innem znowu miejscu pismo oburza się na liczenie ery „od rzekomej daty urodzin legendarnego Chrystusa“ i w myśl pewnych projektów, proponuje zamiast niej uznać datę najdawniejszego zaćmienia słońca. To byłby dopiero postęp w pojęciu wolnomyślicielskiem.

. . . .

Do tej pory wydaje się, że sytuacja jest zupełnie jasna: mamy do czynienia z zapamiętałym wrogiem „zabobonu religijnego“, wrogiem, który zgodnie z tezą: religja, to opium dla ludu, stara się wypierać „przesądy“ religijne z mas, ośmieszając kulty i ich przedstawicieli we wszelki dostępny sobie sposób. Ale to wniosek za pośpieszny. Nie może bowiem nie zadziwić czytelnika fakt, potwierdzany każdym prawie numerem „Wolnomyśliciela“: niezliczone napaści i drwiny, dotyczą dziwnym trafem jednego tylko wyznania: katolickiego, „demaskowanie“ chciwych władzy i pieniędzy, obłudnych duchownych — tylko księży katolickich; zato minimalne zainteresowanie okazuje „Wolnomyśliciel“ dla spraw innych wyznań — przedewszystkiem zaś dla religji, mającej w Polsce trzy i pół miljona wyznawców, — dla religji żydowskiej.

Czuły na „postęp“, hygienę, humanitaryzm i t. d. „Wolnomyśliciel“ dziwnie mało okazuje się wrażliwy na makabryczne stosunki, panujące w tych dziedzinach w społeczeństwie żydowskiem, w związku z obyczajami kulturalnemi.

. . . .

Owa obojętność na sprawę żydowską, jest tem dziwniejsza, że redakcja dziesięciodniowca, poświęconego sprawom społecznym, naukowym i literackim musi być obyczaj religijny żydowski o wiele lepiej znany niż katolicki. Któż lepiej niż panowie Litauer, Landau, Jabłoński, Wroński, może być lepiej wtajemniczony we wszystkie bolączki, wszelkie średniowieczyzny społeczeństwa żydowskiego?

Czy nie jest więc dziwnem zjawisko, że panowie ci całą siłę swego temperamentu, cały bojowy furor judaicus obracają na zwalczanie spraw i ludzi ze środowiska dalszego dla nich — i mniej znanego i mniej dostępnego niż to, z którym ich łączą więzy krwi i pochodzenia?

. . . .

Czy to ma być insynuacja? Nie, to jasne i wyraźne stwierdzenie faktu, przemawiającego z każdej stronicy „Wolnomyśliciela“: rzekomy wolnomyśliciel polski jest poprostu człowiekiem innej nacji. Wzorowo postępowym, jeżeli chodzi o sprawy obce, przeraźliwie konserwatywnym w obronie własnego wstecznictwa, a ponadto obłudnym i tchórzliwym ponad wszelkie wyobrażenie przeciętnego uczciwego człowieka. Obyczaje panujące na terenie „Wolnomyśliciela“ to pierwszorzędny temat dla zawodowych „odkłamywaczy“ współczesnych stosunków polskich. Czemuż się nim nie zajmują?

Konkluzja artykułu p. Z. Mianowskiej jest zupełnie przekonywająca. — „Wolnomyśliciel polski“, to poprostu żydowskie pismo do zwalczania Kościoła katolickiego.

Konkurs olimpijski Polskiego Radja

XI. Olimpjada z Berlinie, w której biorą udział przedstawiciele bezmała wszystkich narodów, stanowi jeden z najbardziej aktualnych tematów, absorbujących uwagę całego świata.

Polskie Radjo, które nadaje w swych programach wielką ilość transmisyj z Olimpjady, oraz szereg feljetonów i wywiadów w związku z Igrzyskami. zorganizowało pozatem wespół z Polskim Komitetem Olimpijskim — Konkurs Olimpijski.

Na wstępie zaznaczyć należy, że za audycję olimpijską w konkursie uważane będą wszystkie audycje sportowe (transmisje, feljetony, pogadanki, wiadomości olimpijskie, recytacje, słuchowiska i t. p.) nadane przez Polskie Radjo w programie ogólnopolskim od 20 lipca do dnia 23 sierpnia.

Sędziami w konkursie będą sami radjosłuchacze, którzy nadeślą odpowiedzi pod adresem: Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, Wiejska 11, zawierająca tabelkę trzech, według ich zdania najlepszych audycyj Olimpijskich Polskiego Radja. Należy zaznaczyć, że do odpowiedzi winien być dołączony znaczek za 50 gr. na rzez Polskiego Funduszu Olimpijskiego. Ma to na celu zebranie możliwie największej sumy na pokrycie kosztów związanych z Igrzyskami XI. Olimpjady.

Za audycję, postawioną na pierwszem miejscu liczyć się będzie trzy punkty, na drugiem — dwa punkty i na trzeciem — jeden punkt. Po obliczeniu wszystkich odpowiedzi, Komitet Olimpijski ustali, która audycja ze wszystkich nadanych najbardziej radjosłuchaczom się podobała, która zaś z tych audycyj znajduje się na drugiem, a która na trzeciem miejscu.

Szczęśliwy radjosłuchacz, którego odpowiedź będzie odpowiadała tabelce ustalonej po obliczeniu wszystkich głosów przez Komitet, otrzyma pierwszą nagrodę, którą będzie wyjazd do Jugosławji.

Gdyby odpowiedzi identycznych było więcej niż jedna, decydować będzie dowcipna, lub też specjalnie pomysłowa forma odpowiedzi. — Nadsyłane mogą być również odpowiedzi rysunkowe. Termin nadsyłania listów — do dnia 30 sierpnia. Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w dniu 9 września przez mikrofon.

Poza pierwszą nagrodą, wyjazdem do Jugosławji, Polskie Radjo za trafne odpowiedzi przeznacza szereg nagród w postaci wydawnictw Polskiego Radja, jak albumy 10-lecia, Myśli Wybrane, „A B C radjosłuchacza“ i t. p.

Krzyż z granitu szwedzkiego na miejscu zkonu królowej Belgji

W Szwajcarji w pobliżu miasta Küssnacht, odbyła się inauguracja kaplicy wybudowanej dla uczczenia pamięci tragicznie zmarłej królowej Belgji, Astrid. W miejscu, gdzie zginęła królowa Astrid, wzniesiono granitowy krzyż. Krzyż ten zamówił król Belgji w kamieniołomach szwedzkich. Zamówienie królewskie wykonane zostało w rekordowym czasie, zakłady szwedzkie Uddervalla po otrzymaniu bloku granitowego uformowały i wyrzeźbiły krzyż w ciągu jednego zaledwie tygodnia. Tak więc na miejscu tragicznego zgonu królowej belgijskiej, która pochodziła ze Szwecji, wznosi się obecnie krzyż ze szwedzkiego granitu.

Fryzjer — znakomitym znawcą muzyki ludowej

Olof Andersson, były fryzjer, otrzymał zaproszenie szwedzkiego muzeum historji sztuki do wzięcia udziału w pracach nad obszernym zbiorem materjałów z dziedziny muzyki ludowej. Muzeum historji muzyki zamierza bowiem, po uporządkowaniu i posegregowaniu zbiorów, uprzystępnić je szerszym masom publiczności. Olof Andersson był fryzjerem; w wolnych chwilach grywał w orkiestrze na ślubach i innych uroczystościach. Jego zainteresowanie dawną muzyką wzrosło znacznie po wyjściu jednego z czołowych działaczy szwedzkiego Stowarzyszenia Muzyki Ludowej, który zainteresował się fryzjerem wiejskim. Wkrótce potem Andersson poświęcił się całkowicie kolekcjonowaniu starych pieśni ze wszystkich prowincyj szwedzkich oraz badaniu ich historji. Z pomocą i pod kierunkiem członka Szwedzkiego Towarzystwa Muzyki Ludowej, Andersson rozpoczął druk swych zbiorów, który kontynuował także po śmierci swego doradcy. Andersson odszukał cały szereg zapomnianych melodyj. Od roku 1921 zebrał ponad 12.000 pieśni i odnosi dalsze sukcesy w tej dziedzinie.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Zagadnienie przebudowy terenu „Targów Wschodnich"

(—) Zarząd „Międzynarodowych Targów Wschodnich" we Lwowie nie chcąc utracić w roku bieżącym poważnej liczby wystawców, zmuszony był zbudować nowy pawilon o powierzchni ponad 1.000 m. kw. Pawilon ten, jak już informowaliśmy, jest w pełnej budowie i jak przypuszczać należy pomieści główne eksponaty ciężkiego przemysłu metalowego.

Tymczasem w dniach ostatnich, jak się dowiadujemy zgłosił się „Reichsverband der deutschen Automobilindustrie" wyrażając gotowość zajęcia w czasie „Targów Wschodnich" pod swe eksponaty 600—700 m. kw. Dyrekcja Targów Wschodnich stanęła wobec nader przykrej sytuacji, gdyż niemal wszystkie pawilony są już zajęte a i tego klienta nie należy zbyć z kwitkiem, tembardziej, że wymieniony „Reichsverband" upatrzył sobie Lwów, jako miejsce wypadowe na Małopolskę, Wołyń i Lubelszczyznę. Po Targach wymieniona organizacja automobilowa nosi się z zamiarem ustalenia we Lwowie swego stałego zastępstwa, co w pewnej mierze przyczyniłoby się do podniesienia warunków handlowych Lwowa.

Wobec takiego zjawiska zachodzi konieczność wybudowania jeszcze jednego pawilonu, któryby użyczył dachu dla wszystkich krajowych i zagranicznych firm automobilowych. Krótkość czasu jednak nie pozwoli na wzniesienie jakiego solidniejszego, trwalszego budynku a raczej liczyć się należy z tem, że dyrekcja „Targów Wschodnich" zbuduje jakiś sezonowy barak drewniany o powierzchni 1.000 m. kw.

W związku z tem, wyłania się dalsze zagadnienie. Oto rosnące z roku na rok „Międzynarodowe Targi Wschodnie" stanąć mogą wobec braku miejsca na pomieszczenie eksponatów, liczyć się bowiem należy z tem, że kilka pawilonów jest już przestarzałych i niebawem nie będą mogły służyć swym celom. Wobec tego, zdaniem naszem, pomyśleć należy już dziś o rekonstrukcji czy też rozbudowie całego terenu Targów Wschodnich. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że plan ten nie zostanie urzeczywistniony w przeciągu jednego czy dwu lat, że praca ta i ze względów finasowych i technicznych rozłożona być musi na lat kilka. Dziś należy jednak nad tem się zastanowić, a w pierwszym rzędzie rozpisać konkurs na rekonstrukcję całego terenu „Targów Wschodnich".

Jest faktem, że pawilony, kioski, drogi, dróżki rozmieszczone są dziś chaotycznie i bezplanowo. Część z nich to pozostałość po roku 1894 Powszechnej Wystawy Krajowej, część zaś z biegiem lat została w miarę potrzeby doczepiana, dorabiana.

W przebudowie terenu targowego należy również wziąć pod uwagę czołowe wejście na Targi Wschodnie. Powiedzmy sobie wyraźnie, że obecne wejście nie spełnia swego zadania, a w przyszłym rozkładzie znajdować się ono winno od ulicy Ponińskiego i to w takiem rozmieszczeniu, by droga wejściowa stworzyła perspektywiczne warunki na pięknym w tem miejscu tle parkowym. W planie przebudowy należy wziąć pod uwagę wzniesienię budynku administracyjno-reprezentacyjnego, ze wszystkiemi wymogami nowoczesnemi. Dzisiejszy bowiem budynek administracyjny u bramy wejściowej jest tak szczupły, że w dniach targowych utrudnia wszelką pracę. Tak samo mieć należy na oku wystawienie reprezentacyjnej restauracji, cukierni, kawiarni, sali dancingowej i t. d. — przyczem wszystkie te przedsiębiorstwa znaleśćby się mogły pod jednym dachem. O dochodowość tego budynku zarówno w czasie Targów Wschodnich, jak i w całym sezonie letnim nie potrzebujemy chyba wiele pisać. Być może, że wziąć należy pod uwagę i wystawienie teatru letniego na terenie Targów Wschodnich.

Oto uwagi, które się nam nasunęły w związku z dzisiejszą sytuacją na terenie targowym i wierzyć chcemy, że zarówno Zarząd miasta, jak i Dyrekcja Targów nad tem zagadnieniem nie przejdą do porządku dziennego.

Pokaz ogrodniczy we Lwowie

W dniach od 26 IX. do 2. X. 1936 odbędzie się we Lwowie jubileuszowy pokaz ogrodniczy Małopolskiego Tow. Ogrodniczego przy współudziale Małopolskiego Tow. Rolniczego pod protektoratem Lwowskiej Izby Rolniczej.

Intenzywny rozwój sadownictwa i ogrodnictwa w ostatnich latach stwarza konieczność nietylko prowadzenia propagandy rozwoju ogrodnictwa, ale i opanowania rynku zbytu tych produktów, oraz zaznajomienie zarówno kupców, jak i konsumentów z krajową produkcją i jej ośrodkami.

Ważnem zatem zadaniem jest zestawienie produkcji w dziale owocarstwa i ogrodnictwa i zareklamowanie tej produkcji z całego terenu ogrodniczo-sadowniczej działalności, co da się w dużej mierze przeprowadzić na wspomnianym wyżej pokazie, który niewątpliwie zainteresuje odbiorców i kupców produktami sadowniczemi i ogrodniczemi.

Na pokazie tym uwzględnione będą działy następujące:

1) Dział naukowy, 2) Plany ogrodów, 3) Owoce, 4) Szkółki owocowe i ozdobne, 5) Warzywa, 6) Rośliny szklarniowe i gruntowe, 7) Nasiona, 8) Przetwory, 9) Dział przemysłowy (maszyny, narzędzia ogrodniczo-rolnicze, meble ogrodowe), 10) Pszczelnictwo, 11) Zielarstwo, 12) Nawozy i środki do zwalczania chorób i szkodników roślinnych.

Ponieważ tegoroczny pokaz zakrojony jest na wielką skalę, a będą nim zainteresowane zarówno sfery produkcji, jak i kupiectwa, dlatego wskazanem jest, by urządzany pokaz był jak najliczniej obesłany przez organizacje ogrodniczo-rolnicze i poszczególnych producentów.

Zainteresowane tym pokazem Związki i Sekcje ogrodniczo-sadownicze, Towarzystwa rolnicze i wogóle wszyscy interesujący się sadownictwem i ogrodnictwem, winni wystąpić na pokazie zbiorowo zorganizowani w sekcji sadowniczo-ogrodniczej, kole sadowniczo-ogrodniczem, względnie kółku rolniczem. Więksi producenci natomiast mogą wystąpić równie dobrze indywidualnie.

Na pokazie należałoby przedewszystkiem wystąpić z punktu widzenia handlowego, a dopiero na drugim planie mieć na względzie kwestje pokazu i demonstracji, t. zn. wszelkie produkty wystawić w odpowiednich opakowaniach z podaniem ilości towaru przeznaczonej na sprzedaż, (np. owoce w opakowaniach standartowych z podaniem ilości każdej odmiany). Wzięcie udziału w pokazie powinno dać przynajmniej w pewnym stopniu korzyści materjalne wystawcom, co niewątpliwie zachęci producentów na przyszłość do brania udziału w pokazach.

Zgłoszenia udziału w pokazie należy kierować do 15 września br. do Małopolskiego Towarzystwa Ogrodniczego we Lwowie, pl. Bernardyński 11, albo do Małopolskiego Tow. Rolniczego we Lwowie, ul. Kopernika 20, gdzie można również zasiągać wszelkich informacyj pisemnie, względnie osobiście.

Gospodarczy punkt widzenia porozumienia Austro-Niemieckiego

Wiedeńskie pismo „Die Börse" w ostatnim swym numerze zamieszcza artykuł, w którym objaśnia, jak przejawiać się będzie porozumienie austro-niemieckie na polu gospodarczem.

O ile chodzi o dalszy rozwój niemieckiej polityki dowozowej względnie Austrji, to wszystko zależeć będzie głównie od stanu finansów niemieckich. Wiadomo, że dzięki dobrej polityce dowozowej Austrji udało się unikać różnych zamarzłych należytości zagranicą. Oczywiście, że austrjacka polityka gospodarcza nie odstąpi ani obecnie od tych wytycznych. Koła gospodarcze Austrji napewno uważać będą, aby przez uprzywilejowany dowóz z Niemiec, Austrja niespodziewanie nie znalazła się w nieprzyjemniej sytuacji. Dopiero przyszłe kroki rządu niemieckiego wykażą, w jakiej mierze powiększy się ruch turystyczny z Niemiec do Austrji. Pewnem jest, że samo tylko zniesienie taksy 1.000 marek nie wystarcza. Wszystko to zależeć będzie od tego, jakie sumy uwolnią Niemcy dla turystyki niemieckiej w Austrji.

Naogół powiedzieć można, że na polu gospodarczem porozumienie austrjacko-niemieckie nie odbije się na razie zbyt wyraźnie. Niemcy wprawdzie są najważniejszym czynnikiem gospodarczym w Europie Środkowej, a ich rynki mają nadzwyczaj poważne znaczenie dla wszystkich pozostałych państw środkowo-europejskich, to jednak z drugiej strony nie wolno nam zapominać, że w Europie Środkowej coraz to ważniejszym czynnikiem stają się Włochy, czego wyraz znajdujemy właśnie w zawartych protokolach rzymskich. Na uwagę zasługuje i drugi fakt, mianowice, że Czechosłowacja wskutek kryzysu gospodarczego musiała oglądać się za odleglejszemi (głównie zamorskiemi) rynkami i że czechosłowacka polityka gospodarcza w tym kierunku wykazać się może sukcesami. Temu też przypisać należy, że zależność gospodarcza od Niemiec znacznie się zmniejszyła.

Austrja w ostatnich latach potrafiła się w pewnej mierze uniezależnić gospodarczo od Niemiec, chociaż zaprzeczyć nie można, że np. 1.000-markowa taksa wyrządziła jej życiu gospodarczemu poważne szkody. Oczywiście Austrja z drugiej strony potrafiła zwabić tysiące turystów z całego świata. Można więc powiedzieć, że Niemcy, chociaż nawet pozostały najważniejszym czynnikiem gospodarczym w Europie Środkowej, przecież jednak w ostatnich latach dużo ze swych dawnych pozycyj straciły. Nie łatwo też im będzie znaleźć odpowiednie stanowisko wobec rzymskiego bloku gospodarczego i bloku Małej Ententy.

Życie gospodarcze

— Na zasadzie niedawno przeprowadzonej ankiety w sprawie wpływu wywieranego na przemysł obuwiany i rzemiosło szewskie w Jugosławji przez powstałe tam zakłady Bat'a, opracowuje jugosłowiańskie ministerstwo handlu nowe rozporządzenie, ograniczające otwieranie nowych fabryk obuwia oraz zakładów dla reperacji obuwia.

Giełda

Lwów, dnia 27 lipca

WALUTY

Belgi belgijskie 89.53 — 89.10, dolary amerykańskie 5.30 i pół — 5.27 i pół, dolary kanadyjskie 5.29 — 5.26, floreny holenderskie 360.82 — 359.10, franki francuskie — 35.08 — 34.94, franki szwajcarskie 173.57 — 172.73, funty angielskie 26.66 — 26.50, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 20.30 — 19.80, korony duńskie 118.94 — 118.10, korony norweskie 133.93 — 132.95, korony szwedzkie 137.33 — 136.35, liry włoskie 35 — 33, marki fińskie 11.75 — 11.60, marki niemieckie 145 — 140, pesety hiszpańskie 63 — 61, szylingi austrjackie — 99 — 98, marki niemieckie srebrne 152 — 147

AKCJE

Bank Polski 97.50, Ostrowiec 29, Starachowice bez kuponu za 1935 r.

Tendencja niejednolita. Obroty małe.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna 1-sza emisja 63.50, 2-ga emisja 62.50, serje nie notowane, 5 proc. poż. konwersyjna 46, 6 proc. dolarowa 61, 4 proc. premj. dolarowa 47.75 — 47.50, 7 proc. stabilizacyjna 47.650 — 48.00, ost. drobne.

DEWIZY

Belgja 89.35 — 89.53 — 89.17, Berlin — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Holandja 360.10 — 360.82 — 359.38, Kopenhaga 118.94 — 118.36, Londyn 26.59 — 26.66 — 26.52; N. Jork czeki 5.29 i pół — 5.30 i trzy czwarte — 5.28 i jedna czwarta, N. Jork kabel 5.29 i pięć ósmych — 5.30 i siedem ósmych, 5.28 i trzy ósme, Oslo — 133.60 — 133.93 — 133.27, Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94, Praga 21.94 — 21.98 — 21.90, Sztokholm 137.00 — 137.33 — 136.67, Zurych 173.23 — 173.57 — 172.89, Wiedeń — 99.20 — 98.80, Włochy 42.00 — 41.70, Helsingfors 11.75 — 11.69, Madryt 72.70 — 72.40, Montreal 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 5.02 i jedna szesnasta, Paryż 75.91, Medjolan 63.62, Belgja 29.75 i pół, Zurych 15.34 i trzy czwarte, Amsterdam 7.38 i pół, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.47, Wiedeń 26.56, Praga 121 i jedna ósma.

PARYŻ. N. Jork 15.12 i pół, Londyn — 75.94, Medjolan 119.00, Belgja 255.12, Zurych 494.75, Amsterdam 1028.12, Praga — 62.70, Berlin 609.25.

ZURYCH. N. Jork 305 i trzy czwarte, — Londyn 15.34 i trzy czwarte, Paryż 20.21 i pół, Praga 12.68, Medjolan 24.10, Belgja 51.55, Amsterdam 207.80, Oslo 77.15, Kopenhaga 68.55 Sztokholm 79.15, Berlin — 123.10.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, kukurudzy, rzepaku, mące i otrębach.

Pszenica, owies potaniały, pozatem ceny niezmienione.

Tendencja naogół niejednolita. Usposobienie spokojne.

Notowano: loco wagon Lwów:

Pszenica jednolita zł. 18.25 — 18.75, — pszenica zbiorowa 17.50 — 18.00, żyto standart I. 12.00 — 12.25, żyto standart II. — 11.75 — 12.00, owies standart I 12.75 — 13.00, owies standart I A 12.25 — 12.50, owies standart II 12.25 — 12.50, owies standart II A. 11.50 — 11.75, kukurudza krajowa 11.75 — 12.00.

Inne ceny bez zmian.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Komisja notowań cen nabiału przy Lwowskiej Izbie Rolniczej i Izbie Przemysłowo-Handlowej podaje następujące ceny nabiału:

Mleko pełne 0.18 zł., w butelkach z dostawą do domu	0.24	zł.
Śmietana kwaśn.	1.00	„
Śmietana słodka	0.80	„
Masło deserowe w bloku	2.60 — 2.80	„
Masło stołowe	2.40 — 2.60	„
Masło kuchenne	2.20 — 2.40	„
Twaróg świeży	0.60 — 0.70	„
Twaróg gospodarski	0.70 — 1.00	„
Kopa jaj powyżej 50 gr. —	3.30	„
poniżej 50 gr. —	2.40	„

TADEUSZ KWAŚNIEWSKI

W kresowym grodzie Potockich

W LATACH KRWI I CHWAŁY.

W roku 1914, w chwili dziejowych przemian, Stanisławów nie pozostał w tyle. Oblicze wojny wycisnęło swe piętno na grodzie Potockich z równie wielką siłą, jak na innych miastach leżących na szlaku działań wojennych. Dnia 3 września 1914 r. wkraczają wojska rosyjskie do Stanisławowa, gdzie pozostają przez okres 6 miesięcy, t. j. do końca lutego 1915 r. Następnie na krótki okres czasu miasto przechodzi w ręce wojsk austrjackich, by po niespełna miesiącu, wojska rosyjskie ponownie zajęły Stanisławów. Druga wielka ofensywa rosyjska doprowadza do zajęcia Stanisławowa przez moskali w 1915 r., poczem po krótkotrwałem pobycie wojsk austrjackich, Stanisławów po raz trzeci przechodzi inwazję wojsk rosyjskich, które pozostają tu do dnia 24 lipca 1917 r. Stanisławów, który w czasie wojny światowej przechodził z rąk do rąk, został kompletnie zniszczony, przyczem ostatnie dni pobytu wojsk rosyjskich w 1917 r. dopełniły miary zniszczenia miasta.

UŁANI KRECHOWIECCY PŁK. MOŚCICKIEGO

Zdemoralizowane i zbolszewizowane wojska rosyjskie, spaliły miasto doszczętnie, grabiąc, rabując i mordując mieszkańców. W panicznym odwrocie wojsk rosyjskich rozpętały się instynkty złe rozbestwionego żołdactwa, które w zbrodniczem zapamiętaniu niszczyło wszystko dla samej satysfakcji niszczenia. I nie pozostałby kamień na kamieniu, gdyby nie obrona Stanisławowa przez I. pułk ułanów polskich pod dowództwem płk. Mościckiego. To pierwsze polskie wojsko, jeszcze w rosyjskich mundurach, swem bohaterstwem i szlachetnością ocaliło Stanisławów od zupełnej zagłady, zaskarbiając sobie na dozgonną wdzięczność stanisławowian, tembardziej, że ułani płk. Mościckiego walczyć musieli na dwa fronty — z moskalami i nacierającymi na miasto Niemcami.

Między I. pułkiem ułanów polskich, a nadciągającemi wojskami austrjackoniemieckimi doszło do walnego starcia pod Krechowcami, odalonemi o 3 km od Stanisławowa. Tu nastąpiła bohaterska szarża ułanów płk. Mościckiego — krwawo zapisana w dziejach pułku — szarża w czasie której polscy ułani sześć razy szli do ataku na karabiny maszynowe. Od miejsca tej szarży pułk otrzymał później nazwę ułanów Krechowieckich. Czynne wystąpienie ułanów polskich w obronie mieszkańców Stanisławowa, przeciwko rozbestwionemu kozactwu, zjednało polskim żołnierzom w rosyjskich mundurach powszechną wdzięczność uratowanej ludności, która nad wyraz serdecznie i goraco przyjęła ułanów. Te serdeczne węzły braterstwa, zadzierzgnięte między mieszkańcami Stanisławowa a I. pułkiem ułanów płk. Mościckiego, spowodowały, że płk. Mościcki pragnął w uroczysty sposób pożegnać się z miastem przed frontem pułku. Niestety — szarża krechowiecka nie pozwoliła urzeczywistnieć tego zamiaru, a płk. Mościcki posłał jedynie przez swego adjutanta rtm. Dziewickiego list do mieszkańców Stanisławowa, w którym m. in. tak pisze:

„Burmistrzowi miasta Stanisławowa — dowódca pułku przesyła te kilka słów, które chciał wypowiedzieć przy pożegnaniu.

Polscy ułani spełnili jedynie swój obowiązek żołnierski i stanęli w obronie honoru armji rosyjskiej, w szeregach której związani przysięgą i poczuciem obowiązku żołnierza walczą. Korzystając ze szczęśliwej okoliczności prosimy Radę sławetnego miasta Stanisławowa o przesłanie wyrazów Czci, Miłości, Wierności i Synowskiego Przywiązania do ukochanej, Zbolałej i zniszczonej Ziemi Ojczystej Naszej. Jedynym promieniem jasnym, który nam żyć każe jest głębokie przekonanie, że ta Ukochana Polska Nasza zmartwychwstaje teraz z gruzów i podnosi się do nowego życia Wspaniała, Niepodległa i Silna.

Uznając powagę Rady Stanu i ciężkie zadanie jakie wzięła na swoje barki, przesyłamy Jej wyrazy głębokiego szacunku.

Nowopowstającemu Rządowi Polskiemu składamy hołd!"...

W dalszym ciągu listu płk. Mościckiego po złożeniu hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu, jako dowódcy polskiego wojska, oraz po pozdrowieniu braterskiem dla żołnierzy polskich będących w innych armjach zaborczych, płk. Mościcki tak kończy swój list:

„Niech żyje przyszła potężna polska Armja, Ostoja Wolności, Niepodległości Ojczyzny naszej!

A gdy ta święta chwila nasza nareszcie Zjednoczona świtać światu będzie, to wszyscy Jej synowie po świecie rozsiani w Niej swe miejsca odnajdą i Jej tylko służyć będą, teraz zaś niech nam ułanom polskim wolno będzie złożyć wszystkim Polakom najserdeczniejsze życzenia, by ta chwila jak najprędzej nastąpiła.

Niech zagrzmi nad wszystkimi nasze hasło najświętsze:

Niech żyje Wolna, Niepodległa, Zjednoczona Polska!!!"

W odpowiedzi płk. Mościcki otrzymał od gminy miasta Stanisławowa skromny podarek w postaci srebrnej papierośnicy z odpowiednim napisem. Po ostatnich ciężkich przejściach ludności Stanisławowa, po cofnięciu się wojsk rosyjskich, miasto znajduje się w rękach austrjaków aż do czasu ukończenia wojny światowej. Zdawało się, że przychodzi chwila odetchnięcia po trudach i znojach zawieruchy wojennej, że miasto nękane przez lat cztery ciężkimi przejściami — znajdowało się bowiem na linji operacyj wojennych — zacznie powracać do normalnego stanu. Los jednak chciał inaczej. Zlepek krajów c. k. austrjackich przestał istnieć. Austrja rozsypała się w gruzy. Przeszło stuletnia krecia robota germanizacyjna wzięła w łeb. Toteż rząd austrjacki chcąc spłatać Polsce ostatniego figla, oddał Małopolskę Wschodnią w ręce wojsk „ukraińskich", skleconych z rozbitków armji austrjackiej.

POD RZĄDAMI UKRAIŃCÓW

Dnia 1 listopada 1918 r. Stanisławów obudził się pod rządami „ukraińskiej Rady Narodowej". Dzieje 7-miomiesięcznych rządów „Republiki zachodnio - ukraińskiej" w Stanisławowie, który został desygnowany do roli stolicy operetkowego państwa „ukraińskiego" — zamykają się w odrębny okres, którego nie sposób dokładnie tu przedstawić i który wymaga osobnego, obszernego opracowania. Ograniczę się jedynie do pobieżnego naszkicowania tej zwyż półrocznej martyrologji mieszkańców Stanisławowa. Proklamowanie republiki „zachodnio - ukraińskiej" na południowo - wschodnich kresach Rzeczypospolitej, zaskoczyło mieszkańców Stanisławowa, którzy nie spodziewali się ze strony rozpadającej Austrji tak złośliwego figla, o ile ten krok rządu austrjackiego figlem można nazwać. „Wojsko ukraińskie" prawie w całości składające się z rozbitków likwidującej się armji austrjackiej, rozporządzające sprzętem wojennym, zajęło bez większych przeszkód miasto.

Dziwne to było wojsko. W mundurach austrjackich, różnego kroju, z kokardkami żółto-niebieskiemi w miejsce austrjackich bączków na czapkach, przedstawiało obraz zbieraniny i rozbrykanego huligaństwa, nie zbyt dobrze czuwającego się w roli „zwycięscy". Tem też zapewne należy tłumaczyć rozbestwienie i orgie rozzuchwalonego żołdactwa w stosunku do bezbronnej ludności cywilnej, czem mołojcy chcieli pokryć swą niepewność wytworzoną skutkiem niespodziewanej roli jaką im politycy ukraińscy kazali odegrać. Oczywiście w tych warunkach nie było mowy o czynnem przeciwdziałaniu ze strony polskiego społeczeństwa, które ograniczyło się początkowo do roli obserwatora, oraz odseparowało się od nowych najeźdźców. Na czele polskiego społeczeństwa Stanisławowa staje Polski Komitet Powiatowy — jako organizacja polityczna. Równocześnie tworzy się Polska Organizacja Wojskowa, która zaczyna działać konspiracyjnie. Szeregi POW. zostają zasilone w wielkiej mierze przez kolejarzy stanisławowskich, młodzież gimnazjalną oraz starszych. Prześladowania ze strony ukraińców, więzienia i kaźń kosaczowska, nie ostudziły zapału Peowiaków, którzy bohatersko i śmiało szli do wytycznego celu. Polscy pracownicy i urzędnicy kolejowi, oraz samorządowi, nauczyciele i t. p., wstrzymali się od pełnienia służby, za wyjątkiem tych, którym Polski Komitet Powiatowy polecił pełnić służbę, by mieć na odpowiednich placówkach swych ludzi w celach wywiadu. Ma się rozumieć, że na stanowiskach swych pozostali Żydzi, którzy w zmienionych warunkach, czuli się całkiem dobrze i z ukraińcami pozostawali w serdecznej komitywie.

O barbarzyńskiem zachowaniu się „ukraińców", świadczy dobitnie m. in. fakt strzelania przez mołojców do pomnika Mickiewicza. Pomnik ten w odrodzonej Polsce — zanim został zastąpiony nowym — przez kilka lat był symbolem „ukraińskich rządów" w Stanisławowie. Rewizje, aresztowania i prześladowania Polaków były na porządku dziennym. Żadne jednak represje ze strony „ukraińców" nie zdołały złamać społeczeństwa polskiego, które bohatersko wytrwało do chwili, gdy biało - czerwony sztandar dumnie załopotał na wieży ratuszowej.

ROK 1919.

Zwycięska ofensywa wojsk polskich, w maju 1919 r. zmusiła „ukraińców" do ustąpienia ze Stanisławowa. Przy ustąpieniu wojsk i władz ukraińskich z grodu Potockich, „pomogły" oddziały POW, których działalność wojskowa rozwinęła była w całej pełni. P. O. W. oczyściło miasto z „ukraińców" przygotowując je na przyjęcie regularnych wojsk polskich. W niedzielę, dnia 24. maja 1919 r. oddziały POW zajmują Stanisławów, zaś w dzień później, miasto wita oddziały IV dywizji gen. Aleksandrowicza. Przed objęciem Stanisławowa przez wojska polskie, czyn POW. został krwawo okupiony. Pod Niżniowem „ukraińcy" zamordowali w bestjalski sposób 7 peowiaków, wśród których znachodzili się również uczniowie szkół średnich.

W czasie okupacji jedynym polskim organem prasowym był tygodnik „Znicz", organ Polskiego Komitetu Powiatowego w Stanisławowie. W nrze 52 tego psima, z dn. 27 maja 1919 r. wydrukowanego w czerwonym kolorze, z białym orłem na pierwszej stronicy — z okazji wkroczenia wojsk polskich do Stanisławowa — czytamy artykuł wstępny p. t.: „25. V. 1919".

„Pełni najgłębszej radości witamy chwilę oswobodzenia, witamy Was, Wojsko polskie, powstałe z niczego, siłą woli i zapału. Witamy jutrzenkę Wolności, której z taką wiarą i utęsknieniem wyglądaliśmy, witamy tę zapowiedź czasów obfitych w czyny bohaterskie i owocną pracę obywatelską.

Jednoczymy się w tej powszechnej chwili do wspólnej, wytężającej pracy, by w miarę sił swoich i zdolności służyć ojczystej sprawie.

Niech się nikt od obowiązku nie uchyla, niech każdy śpieszy ochoczo pod sztandar „Orła Białego".

My tu na kresach dotychczas tylko wytrwaniem i wiernością stwierdziliśmy naszą przynależność do drogiej sercu Ojczyzny. Teraz czas i chwila ku temu, by czynem i dzielnością to poprzeć.

Niech żyje wolna, zjednoczona, niepodległa Polska, niosąca wolność wszystkim w Jej granicach! Niech żyje zwycięska armja polska!"

Dalej na treść nru składają się urzędowe doniesienia POW i Polsk. Komitetu Pow., oraz rozkazy komendy miasta i wiadomości z Polski i ze świata. Z doniesienia POW dowiadujemy się, że oddziały POW zajęły Stanisławów i okolicę bez walki, następnie rozwijając działalność ofensywną, obsadziły na płn. wieś Chryplin i wysunęły patrole ku Tyśmienicy, zajęły Markowce i Ladzkie Szlacheckie, gdzie zorganizowano miejscową milicję polską. Pozatem wszystkie wsie w kierunku Bohorodczan zostały zajęte przez patrole POW., a w Bohorodczanach objęli władzę miejscowi Polacy przy pomocy POW. Równocześnie komunikat donosi o zajęciu przez patrole wojsk polskich Kałusza i Halicza, oraz o przejściu wojsk rumuńskich przez Kołomyję, gdzie pozostawiono władze polskie.

Po okupacji „ukraińskiej", jeszcze raz zawisła nad Stanisławowem groza inwazji, tym razem bolszewickiej, zażegnana ostatecznie zawieszeniem broni w październiku 1920 r. Po sześciuletnich przejściach wojennych nastąpił upragniony pokój. Miasto spalone i zniszczono w czasie wojny — wracało powoli do normalnego trybu życia, by w odrodzonej Polsce zająć się gruntowną odbudową nie tylko swych murów, ale też odbudową życia społecznego, by tak, jak przed wiekami wyrosła ponownie silna twierdza polskości — warowna nie murami, lecz sercami, które dla Polski i tylko dla Polski bić będą, i pozostaną czujne na każde niebezpieczeństwo zagrażające tej starej naszej ziemi. Czy zadanie to zostało osiągnięte — przedstawi nam obraz dzisiejszego oblicza Stanisławowa.

Masło polskie zdobywa rynki

Jak wynika z dawnych, opublikowanych w tyg. „Polska Gospodarcza" wywóz masła zagranicę w I-em półroczu b. r. wykazuje kolosalny wzrost w stosunku do wywozu w tymże okresie ub. r.; gdy mianowicie w 1935 r. eksportowaliśmy 1,388 ton, to w I-szem półroczu b. r. wywóz wyniósł już 4,488 ton, a więc niewiele mniej niż w całym 1935 r., kiedy wyniósł 5,632 ton. Kierunkowo eksportujemy najwięcej do Anglji, gdyż 88 proc. wywozu masła, następnie do Niemiec — 6'2 proc., resztę w drobnych ilościach wysyłamy do różnych państw.

Ten dodatni wynik w eksporcie masła należy zapisać na konto obostrzonej kontroli i norm jakościowych, stawianych masłu, przeznaczonemu na eksport.

Setny lot pocztowy przez Atlantyk Południowy

W dniu 20 b. m. o wschodzie słońca hydroplan towarzystwa „Air France", wystartował z portu lotniczego w Dakar, aby poraz setny odbyć regularny przelot pocztowy przez Atlantyk Południowy; samolot zabrał około 60.000 listów z Europy do krajów Ameryki Południowej.

Jubileusz setnego lotu na regularnej linji lotniczej do Ameryki Południowej stanowi wielki sukces współczesnego lotnictwa. Uruchomienie komunikacji pocztowej drogą lotniczą przyśpiesza bardzo znacznie przewóz poczty do Ameryki Południowej. Do Brazylji poczta dociera w ciągu 2 i pół dnia, zamiast, jak dawniej w ciągu 12 dni, do Argentyny w 3 dni zamiast 16-tu, wreszcie do Chile w ciągu 3 i pół dnia, podczas gdy drogą morską przewożona była w ciągu 22 dni.

Pół miljona dzieci podróżuje bezpłatnie

Przejazdy bezpłatne dzieci, podobnie, jak w latach poprzednich, cieszą się wielką popularnością. Podczas gdy naogół kolej przewozi miesięcznie nie więcej jak 80.000 dzieci, w ciągu dwóch tygodni bezpłatnych przewozów odbywa podróż koleją 400 do 500.000 małych pasażerów. W ciągu pierwszego tygodnia odbyło się już około 220.000 przejazdów, przyczem na dwoje dzieci przypada jeden opiekun.

Jakkolwiek w bieżącym roku publiczność jest lepiej obznajomiona z warunkami przewozu, to jednak wciąż jeszcze zdarzają się przypadki zabierania dzieci nieznajomych i porzucania ich po drodze, oraz nagabywania podróżnych przez wyrostków przy kasach.

Termin bezpłatnych podróży dzieci upłynął w dniu 27 lipca b. r. t. j. w tym dniu najpóźniej przed godziną 24 można było rozpocząć podróż na zasadach bezpłatnego przewozu.

U SPRZEDAWCÓW GAZET
ŻĄDAJCIE
„DZIENNIKA POLSKIEGO"



ZATARG WŚRÓD KRAKOWSKICH PŁYWAKÓW

Prezes krakowskiego Okręgowego Związku Pływackiego prof. Michalek, zrezygnował ze swej godności z powodu rozdźwięków w łonie zarządu. Wyrazem związanych z tem bezkrólewiem trudności były ostatnie mistrzostwa pływackie okręgu krakowskiego klasy A, w których brało udział tylko 11 pływaków. Kluby tłomaczą tak słabe obesłanie mistrzostw późnem zawiadomieniem przez zarząd Okręgu o terminie zawodów.

KLĘSKA TENISISTÓW NIEMIECKICH NA ŚLĄSKU

Doroczny mecz tenisowy pomiędzy reprezentacją Śląska polskiego a reprezentacją Śląska niemieckiego, zakończył się generalnem zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 11:2. Śląsk Polski, który wystąpił w składzie: Tarłowski, Bratek, Pfahl, Kończak, Becker, Jacobsen - Volkmer i Stephanówna, wygrał wszystkei single, a przegrał jedynie dwa spotkania w grze podwójnej. Wśród zwycięzców wyróżnili się: Tarłowski w singlach panów, a w grze podwójnej Tarłowski wraz z Bratkiem (zwycięstwo nad mistrzowską parą Wrocławia). Jacobsen - Volkmer, mimo zwycięstwa, wykazała dość słabą formę.

HARCERZE POLSCY POKONALI POROHY DŹWINY

W pierwszych dniach lipca wyruszyła z Drui, pod komendą dr. Ludwika Kohutka wybrawa sześciu polskich harcerzy „błękitnej jedynki żeglarskiej". Celem wyprawy było przepłynięcie Dźwiną na trzech żeglowych kajakach własnej roboty do Rygi, poznanie Łotwy i portu ryskiego, oraz nawiązanie kontaktu z harcerstwem na Łotwie.

Z powodu bardzo licznych niebezpiecznych porohów, jakie znajdują się na Dźwinie w dolnym jej biegu, trasa ta jest uważana za bardzo trudną. Łotysze twierdzą, że nikt jeszcze nie przepłynął Dźwiny, bez wyciągania łodzi na brzeg i przeprowadzenia taboru lądem dla ominięcia groźnych kataraktów skalnych, czyhających w kilku niebezpiecznych miejscach na Dźwinie.

Harcerze wileńscy dostali się w ciągu 8 dni do Rygi, przebywając wodą około 400 klm. i zwyciężając wszystkie porohy, bez wynoszenia łodzi na ląd.

ŻEGLARZE POLSCY TRIUMFUJĄ NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH W GDAŃSKU

W sobotę odbyły się w Gdańsku międzynarodowe regaty żeglarskie z udziałem polskich żeglarzy.

W biegu yolek olimpijskich, Polacy odnieśli wielki sukces, zajmując dwa pierwsze miejsca przed 12 yolkami niemieckiemi i gdańskiemi.

Pierwsze miejsce zajęła yolka „Mokra" z WTW., a drugie — yolka O. P. 212 z Yacht Klubu Polski z Gdyni.

———

Dyrektorzy banku w uniformach i przy szpadzie

Bank Francji, który ulega teraz reorganizacji, uzewnętrzni reformy w sposób dość oryginalny; dyrektorzy banku i członkowie rady zarządzającej będą odtąd podczas świąt i uroczystość oficjalnych nosić uniformy, a przy boku szpadę — tak samo, jak wyżsi urzędnicy państwowi. Reforma, która wydaje się dziwaczną, datuje się coprawda nie od dzisiaj i jest wznowieniem tylko tradycji z czasów napoleońskich. Napoleon, założyciel Banque de France, rozporządził swego czasu, aby dyrektorzy banku występowali w uniformie. Z biegiem czasu przepis ten poszedł w zapomnienie. Nie odnowiono go również za rządów Napoleona III. Dopiero teraz minister skarbu, Auriol, wyciągnął go z zapomnienia.

W Ameryce jeszcze opłaca się

Zdawało się, iż jazzband, który narodził się w Ameryce i stamtąd przywędrował do Europy, przestał być modny w swej ojczyźnie, święci on znowu triumfy na gruncie amerykańskim. Najgłośniejszy kompozytor i dyrygent jazzbandu amerykańskiego, P. Whiteman, ogłoszony został teraz „królem jazzu" w New Yorku. Wziętość i sławę Whiteman przekuwa na monetę brzęczącą; ceni się on wysoko, bo za każdy występ ze swoim zespołem otrzymuje 2.000 dolarów. Zaproszony do Detroit przez jednego z miljonerów, kazał sobie Whiteman zapłacić za wieczór trzy tysiące dolarów.

Życie nocne Londynu

Londyn od niedawna posiada tak zwane „nocne życie". Największa stolica świata należała do jednej z najciekawszych w porze nocnej, obecnie jednak wszystko się zmieniło. I to w gwałtownem tempie.

Lokal przy lokalu. Światła i jaknajwytworniejsze urządzenia. Wszędzie pełno. I wbrew tradycji — bez fraków i smokingów (w każdym razie bardzo niewiele), przeważnie w codziennych, jasnych garniturach. — Wszędzie grają orkiestry jazzowe, najnowsze szlagiery. W większości lokalów występy egzotycznych tancerek i tancerzy. Reflektory pracują, im wytworniejszy (i droższy) lokal, tem większe cuda gry świateł oraz rozmaitości występów artystów. To nie ten sam Londyn, z przed dwudziestukilku laty. Tysiące reklam najnowszej techniki elektrotechniczej zaprasza do barów, kawiarni, restauracyj, kabaretów, dziesiątki tysięcy turystów, którzy stale oblegają Londyn. Dla nich to nawet stolica anglosaskiego zimnego charakteru potrafiła się zmienić gruntownie. Pękają butelki szampana, whisky and soda płynie strumieniami. Sznury najwytworniejszych limuzyn, tysiące na ostatni guzik umundurowanej służby ścielą się do nóg przybyszom z za Oceanu, przywożącym złoto i dolary.

Londyn umiał się dostosować do wymogów. A wtajemniczeni powiadają, że wielu „fachowców z paryskiego Monmartru" przeniosło się nad Tamizę, zmieniając stolicę Imperjum według nocnej recepty Paryża, czując nosem duży biznes w modzie na Londyn.

CZYTELNICY!
Żądajcie „Dziennika Polskiego" we wszystkich kawiarniach, restauracjach i na dworcach kolejowych!

MARJA WRZEŚNIEWSKA 47

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

A stara Depkowa najpierw napuszyła się i podśpiewywała. No! Ta rada będzie, że on, Jan, pojedzie w djabły. Żalu po nim jak przystało po zięciu nie zachowa. Ale gdy zobaczyła, że to nie żarty, też płakać zaczęła i tarmosić się z Janem. Ha! On wszystko dobrze wiedział. Zośka nie wypłakuje oczu dlatego, że to mąż od niej idzie, lecz sobie myśli, że na jego miejsce będzie musiała przyjąć przynajmniej dwóch robotników. I to płacić! A już on, jej mąż, wie najlepiej, jaka to baba-sknera, skąpa. Psia krew, że to przez pięć lat z nią żył na wszystkie sposoby a dobrego słówka nie usłyszał. Panienko Przenajświętsza zmiłuj się! Wciąż tylko o tem, to o tamtem. Źle mu w chałupie było — co tu dużo gadać. A chociaż by tam Zośkę trochę zabolało to i tydzień nie minie a zapomni. Zresztą nie zaboli ją to wcale, chyba tylko wstydu się nażre przed babami, że jednego pochowała a drugi przed nią precz do Francji uciekł. O ten wstyd jej chodzi i o parobka. O nic więcej. Pakował się ostro, odszczekiwał się na prawo Depkowej, na lewo Zośce. Przed siebie rzucał gromkie okrzyki do dzieciuchów i wirował, tańczył przy koszyku.

— Nie puszczę. Zmiłowania Bożego! nie puszczę. Nie zostawisz sieroty biednej. Cóż ci uczyniłam? Cóż zawiniłam? Nie byłeś mi mężem? Nie byłeś razem ze mną gospodarzem? Toż zlituj się! Oj, dola moja! Zośka łkała rozpaczliwie. — Nie dobrze ci było? Nie? W swojej chałupie! Na swojem gospodastwie! Słówko ci złe powiedziałam kiedyś? Nie dałam jeść? Z chłopami innymi chodziłam? Nie harowałam? Nie byłam jak ten pies! Boże Zmiłowania!

Więc krzyczał:

— A wrzeszczałaś zawsze na mnie. Spokoju nie dawałaś. Jeść nie dawałaś. A twoimi kartoflami to się dławiłem, bo zamiast skwarków podprawiałaś je przekleństwem. Z Bartłomiejem tłukłaś się, Robić ci się nie chciało. Prawda, żeś jako ta suka była.

A Zośka zaraz:

— Ty draniu cholerny, ty połamańcze! Ja się tłukłam? Ja? Żebyś zdechł! Żeby cię święta ziemia dłużej nie nosiła. Jeść mu nie dawałam... słyszeliście ludzie... jeść... dławił się... A żebyś się udławił naprawdę. Tłukłam się! Niech kto zaświadczy, czy się tłukłam. Niech kto zaświadczy, czy nie harowałam, kiedyś ty się wylegiwał. A twoja, psia mać, jaka robota była? Tyle tylko żeś się w chałupie nażarł, to była twoja robota.

Jan Borecki buch ją w ramię, aż się zatoczyła na ławę.

— To ty mnie wycierucho babskie, ty... nasienie...

Depkowa — ta jak się nie rzuci do drzwi.

— Ludzie! Ludzie! Zabije ją! Zamorduje! Na pomoc.

Ludzie z pod studni, z opłotków ruszyli cwałem z miejsca. Ubiegli parę kroków i zatrzymali się. Bądź co bądź bliżej chałupy — a jeszcze godnie, niby bez ciekawości. W chałupie Zośka w pokorny lament znowu uderzyła.

— I tak zostawisz nas wszystkich! Jakże! Sumienia nie masz? O Bogu zapomniałeś? Uciekać chcesz? A gdzież to... gdzież to biedaku polecisz? I poco. Biedaku. Nieboże ty drogi. Sam? W taki świat za morze, za ocean... sam? A któż cię przypilnuje, kto ci jedzenie poda, kto ci nagrzeje pierzynę?

Jan Borecki chrząknął. Zachwiało się w nim mocne postanowienie. Bo też rzeczywiście... sam. Oj, biedak on — naprawdę biedak. Ale zamiast zelżeć trochę, to się jeszcze więcej rozzłościł. Przez kogo on taki biedak... przez kogo on musi jechać w taki świat... sam! Przez nią, przez tę obrzydłą Zośkę. Ona go wygania stąd. Od rodzonej ziemi go wygania.

— To mi całe wesele, że sam będę. Że się nie naplączesz mi znowu. Że cię, cholero jedna, już nigdy nie będę widział! Ot, to mi wesele!

Zośka załamała ręce.

— To tak! A mówiły mi.. mówiły... nie wierzyłam, to ty za dziwkami aż do Francji gonisz... niby do siostrzyczki. Żadna to siostrzyczka...

— Tobie co do tego lafiryndo... — odciął się.

— Ja lafirynda? Ty chamie!

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące

YGMUNT VOGEL

Nie znają mnie

Gdy siedzę wygodnie, to pogodnie marzę,
(Ładne choć kruche są przędze pajęcze)
Myślą-patykiem jak chłopak swywolny,
Toczę komórki w mózgu, jak obręcze.

W głowie wiruje setki meteorów,
Wicher frazesów i pomysłów burza,
A myśl w powabne utoczona kształty,
Z łajdacką miną w atrament się nurza.

Głowa popada w nienormalną ciążę,
Gdy w łeb się palnę, to płodzę Minerwy,
A ludzie? — ludzie nie znają mnie wcale,
Mówią: „Leń! — siedzi i tyje bez przerwy.

---

28 lipca 1936

Wtorek

Wiktora

Jutro: Marty

Wschód słońca 3:51
Zachód „ 19·34

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

— TEATR WIELKI — nieczynny z powodu remontu.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek, dnia 28 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna“. — Ceny najniższe.

Środa, dnia 29 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna“. —

Czwartek dnia 30 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna“. — Ceny najniższe.

Piątek, dnia 31 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna“. — Ceny najniższe.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Księżniczka czardasza“ z Martą Eggerth.
ATLANTIC: „Amerykańskie awantury“ — oraz kolorowe dodatki.
CASINO: „Porwano kobietę“ i „Vanessa“.
CHIMERA: „Pieniądz“.
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Stworzona do całowania“ i „Pościg za cieniem“.
GRAŻYNA: „Grunt to forsa“ i „Jego wielka miłość“.
KOPERNIK: „Za chwilę szczęścia“ i mecz Baer — Louis.
MARYSIEŃKA: „Czwarte przykazanie“.
METRO: „Pieśń kozaka“ z Jose Mojica i „Bemo Satan“.
MUZA: Z powodu rekonstrukcji nieczynny.
PALACE: „Samochód Nr. 99“.
PAN: „Noce wiedeńskie“ oraz „Flip i Flap“.
PAX: — Nieczynne.
RAJ: „F. P. 1. nie odpowiada“. — W gł. roli Ch. Boyer i J. Murat.
STYLOWY: „Papaa“ i rewja z Jaraczem.
ŚWIT: „I. F. 1. nie odpowiada“.
TON: Dolores Del Rio — „Królewska Faworyta“, oraz „Biuro zaginionych ludzi“.
UCIECHA: „Nocny patrol“ i rewja.

FOTOPLASTIKON, Plac Marjacki l. 5. „BERLIN“.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE. W dniu 28 b. m. usłyszymy dwie pogadanki, nadane przez Rozgłośnię Lwowską: o godzinie 18.05 pogadankę dla dzieci Herty Warren p. t. „Chłopiec z nad morza“ i o godzinie 18.25 pogadankę Marji Kulczyckiej „o potrzebnym zawodzie“.

Komitet Opieki nad pobojowiskami Legjonów Polskich

Komitet Opieki nad Pobojowiskami Legjonów Polskich, zorganizowany z inicjatywy Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, przeprowadził w zakresie swych dotychczasowych prac gruntowne studja nad terenem, rozpoczął prace konserwacyjne, częściową rekonstrukcję okopów i kwater na pobojowiskach, oraz zorganizował propagandę turystyczną.

W dalszym ciągu komitet zamierza rozciągnąć jaknajdalej idącą opiekę nad ludnością, zamieszkującą obecnie teren walk Legjonów. W tym celu prowadzone będą m. in. starania o zbyt dla wyrobów przemysłu ludowego, o ułatwienia komunikacyjne, organizowanie instytucyj spółdzielczych i kredytowych i td.

Komitet przewiduje, że dzięki tej akcji, do której zrealizowania powołane zostaną również czynniki społeczne z terenów centralnych i zachodnich, nastąpi równocześnie z podniesieniem poziomu kulturalnego i gospodarczego Wołynia, nawiązanie bliższych stosunków między ziemią wołyńską a resztą społeczeństwa.

Miasto, w którem żyje 1.000 psów i 4 ludzi

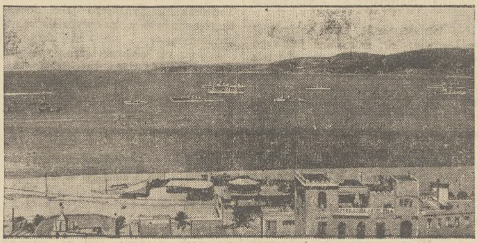
W północnych Indjach w miejscowości Lalsz, położonej na drodze między Morabad i Agrar mieszka obecnie tylko 4 mieszkańców, oraz żyje tysiąc psów. Psy są utrzymywane na koszt Anglika, nazwiskiem Wichendcham Lalchett, którego narzeczona zmarła wskutek zatrucia się mięsem. Bogaty ten Anglik łoży cały swój majątek w utrzymanie tej miejscowości, które właściwie jest psiem miastem, gdzie tych 4 ludzi, to tylko obsługa całej psiej sfory. Psy otrzymują tylko jarskie pożywienie, gdyż Lalhett chce stale zwracać uwagę całego świata, że nietylko ludzie, ale również i psy mogą obejść się zupełnie bez mięsa, nie ulegając najmniejszej degeneracji czy też innym dolegliwościom.

Cześć dla psa u starożytnych Egipcjan

U starożytnych Egipcjan kult psa był niemal identyczny z kultem zmarłych ludzi. Z racji różnych wykopalisk w Egipcie znachodzono zabalsamowane psy, pogrzebane z całą pieczołowitością. Odszyfrowane napisy stwierdzają, że w czasie wylewów Nilu, które miały tak olbrzymie znaczenie dla Egiptu, Egipcjanie szczególną cześć oddawali psom, którym, według wierzeń z tych czasów, zawdzięczali duże urodzaje, powodowane właśnie wylewem Nilu. W okresie wylewów psy jadły razem z ludźmi.

Papuga, licząca 139 lat

W pewnej miejscowości obok miasta Sidney w Australji żyje papuga, licząca 139 lat. Fakt urodzenia się jej w r. 1791 jest udowodniony dokumentami, tak, że co do wieku papugi nie ma najmniejszej wątpliwości. — Głowa jej całkowicie wyłysiała, dziób zrobił się bardzo długi, mówi już bardzo niewiele i to tylko od czasu do czasu z wielkim trudem. Z jedzeniem jest bardzo ciężko, żadnego bowiem ziarna już zgryźć nie może, jest więc żywiona tylko papką.



Hiszpańska flota rządo wa w porcie Tangeru.

— RECITAL FORTEPIANOWY A. HERMELINA. Znany pianista Artur Hermelin wystąpi przed mikrofonem P. R. z własnym recitalem, którego program obejmuje utwory: Rameau - Godowskiego. Granadosa, Liszta. Audycja o godzinie 21.00.

— WYSTAWA „SYBIR W MARTYROLOGJI POROZBIOROWEJ POLSKI“, otwarta codziennie w Pałacu Biesiadeckich (pl. Halicki 10) od godziny 10-tej do 2-giej. Wstęp 50 gr., dla młodzieży i wojskowych 20 gr., wycieczki zbiorowe 10 gr. od osoby.

— MAGAZYN POŚCIELI R. DRZAŁA, Lwów, Chorążczyzny 5, poleca kołdry, materace, przerabia kołdry po 4 zł., materace po 6 zł., przyjmuje pierze do prania, tel. 294-81. 715

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego“

Dr. Blaustein Jerzy, adwokat — Trembowla, Czerniawski Stanisław, urzędnik Star., — Kopyczyńce, Czachorowski Józef, dyrektor PAST-y, — Borysław, Duśkowa Zofja, Praga, Elijówna Darja, urzędniczka Starostwa — Kopyczyńce, Grońska Marja, żona urzędnika — Krzemieniec, Galica Henryk, urzędn. pryw. — Przemyśl, Heyne Tadeusz, inż. — Warszawa, Jabłoński Feliks, — Warszawa, Kühl Ignacy, przemysłowiec, Sokal, Lawicz Wilhelm, oficer zawod. — Warszawa, Mackiewiczowa Walerja, żona oficera, — Wilno, ks. Mieszczak Mieczysław — Tomaszów Lubelski, hr. Szeliński Henryk, ziemianin — Kombornia, Szymanowiczowa Janina, prof. Wilno, Sobocińska Halina, rentjerka — Warszawa, Sobocińska Lucyna, rentjerka — Warszawa, Sztylet Marja, żona adwokata — Warszawa, Siekierzyński Zbigniew, rolnik — Kraków, Szczycińska Marja, właść. dóbr. — Olbięcin, Sieradzki Stanisław, urzędnik banku — Poznań, Uznański Stanisław, ziemianin, Rokietynie, Wurm Adela, właść. dóbr — Korostów, Zacharska Marja, żona aptekarza — Brzozów.



Żółw, który żył 100 lat w niewoli

W ogrodzie zoologicznym w Londynie żył żółw, który został przed 100 laty podarowany temu ogrodowi. Był on początkowo własnością piratów, którzy go gdzieś złowili. Data złowienia była wyryta na skorupie, z czego wnosić należało, że przebywał on już w niewoli u piratów 50 lat. Po odebraniu go piratom, jeden z marynarzy trzymał go u siebie, zanim został podarowany ogrodowi zoologicznemu, przez przesło 25 lat. Dodając mu kilka lat życia przed schwytaniem przez piratów, można śmiało określić wiek jego na około 180 lat.

Stan zatrudnienia rzemiosła

Według obliczeń tyg. „Polska Gospodarcza“ (zesz. 30 z dnia 25 b. m.) z dniem 31 grudnia ub. r. było 346.829 posiadaczy kart rzemieślniczych, wymaganych przez prawo przemysłowe w art. 145, 146 i 198 ust. 4.

Jeżeli jednak przyznajemy, iż warsztaty nielegalne, nie posiadające karty rzemieślniczej, stanowią 25 proc. ilości warsztatów legalnych — to globalna ilość przedsiębiorstw typu rzemieślniczych (prowadzonych systemem rzemieślniczym) wyniosła z końcem ub. r. zgórą 433 tys. Przy założeniu, że na jeden warsztat przypada przeciętnie zatrudnionych w nim pracowników 1'5 — otrzymamy, że rzemiosło — legalnie i nielegalnie — zatrudnia conajmniej 650 tys. ludzi.

Kredyty państwowe na sady handlowe

Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt w wysokości 200.000 zł. na zakładanie sadów handlowych w okresie bieżącego sezonu jesiennego. Kredyt ten udzielony jest na przeciąg lat czterech przy oprocentowaniu normalnem, wynoszącem 8 od sta w stosunku rocznym. Spłata pożyczki odbywa się w sześciu ratach półrocznych, przyczem płatność pierwszej raty przypada po upływie 1 i pół roku od daty udzielenia kredytu.

Podkreślić należy, że produkcja sadownicza w chwili obecnej zapewnia opłacalność, czego nie można powiedzieć o większości kierunków wytwórczości rolniczej. Jednocześnie zapotrzebowanie na owoce w Polsce w bardzo znacznym stopniu przewyższa podaż, co przyczynia się do nadmiernego importu, a co zatem idzie, do wybitnej pasywności bilansu naszego zagranicznego obrotu owocami. Popierając sadownictwo, Państwowy Bank Rolny z jednej strony doprowadza do gospodarstwa rolnego dodatkową ilość gotowizny, a z drugiej strony działa w kierunku zwiększenia dodatniego salda naszego bilansu handlowego.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

— POLSKI TOURING KLUB organizuje samochodową wycieczkę do Berlina na Olimpjadę. Członkowie klubów mogą liczyć na jaknajwiększe udogodnienia. Dla właścicieli samochodów, tryptyki zbędne. Bliższe szczegóły w Delegaturze Polskiego Touring Klubu.

— SŁUŻBA POCZTOWA W ZALESZCZYKACH. Urząd pocztowy Zaleszczyki podjął nieprzerwaną służbę telefoniczną i telegraficzną od godziny 7-mej rano do 12 w nocy — i będzie ją pełnił do dnia 30-go września b. r.

— ZMIANY W AGENCJACH POCZTOWYCH. W Agencji pocztowej Łobozew, pow. Lesko, zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną w ograniczonych godzinach dziennych.

Deszcze już nie padają

Deszcze, obserwowane w ciągu ostatniej doby, objęły prawie cały obszar Polski. Najobfitszy opad pojawił się w Kielcach (77 mm), pozatem notowano w Białymstoku 45 mm., w Radomiu 35 mm., w Dęblinie 27 mm., w Warszawie 18 mm., w Iwoniczu 17 mm., w Grodnie 17 mm., w Truskawcu 15 mm., w Zwardoniu 14 mm. i w Łucku 14 mm.

Deszcze te, rozłożone jednolicie, narazie nie zmieniły stanów wody, zaznaczając się jedynie gdzieniegdzie nieznacznym przyborem. Wobec dalszego trwania opadów, zresztą niezbyt obfitych, spodziewany jest pewien przybór stanów wód, który w obecnym stanie rzeczy, nie powinien przybrać znaczniejszych rozmiarów.

Państwowy Instytut Meteorologiczny, nie przewiduje narazie zjawisk atmosferycznych, które mogłyby spowodować silniejszy ruch stanów wody.

Tegoroczne żniwa

Tegoroczne żniwa w Małopolsce, jak zresztą w całej Polsce, odbywają się w ciężkich warunkach. Serja upałów spowodowała jednoczesne dojrzewanie czterech głównych zbóż: żyta, jęczmienia, owsa i pszenicy. W normalnych latach najtrudniej było o robotnika w czasie żniw żytnich, bo w tym czasie wszyscy na własnym zagonie pracują, aby jak najprędzej wszystko z pola zabrać, omłócić ziarno i do młyna zawieźć. W tym roku jest inaczej, bo razem trzeba wszystko z pola sprzątać, gdyż wszystko jednocześnie dojrzało, a robotnika brak. Nagość żniwa wypadły bardzo dobrze.

Nauka modelarstwa lotniczego w roku szkolnym 1936/37

W nowym roku szkolnym 1936/37, będą prowadzone nauki z zakresu modelarstwa lotniczego. Roboty z tego zakresu wykonywane będą na lekcjach zajęć praktycznych w klasach VI szkół powszechnych, które nie stosują zajęć ogrodniczych, oraz w klasach I gimnazjów męskich, według wydanej specjalnej instrukcji. Ponadto nauka modelarstwa lotniczego będzie prowadzona w obrębie zajęć ochotniczych w klasach VI innych szkół powszechnych oraz w klasach I wszystkich gimnazjów. Podstawę prac daje broszura L. O. P. P., zawierająca szczegółowe wskazówki. Prace nad wykonywaniem modeli będą się odbywać w małych grupach uczni.

Podział funkcyj w Prezydjum miasta

Zarządzeniem Prezydenta miasta z d. 22. VII. 1936r. L. 4651/I/36, ustalony został nowy podział czynności między Prezydenta i Wiceprezydentów miasta, w szczególności:

1) Do aprobaty Prezydenta miasta należą wszystkie sprawy Wydziałów: I. Prezydjalnego, II. finansowo-podatkowego, III. technicznego, IV. zdrowia publicznego, oraz sprawy Miejskiej Izby obrachunkowej, jak również wszystkie sprawy budżetowo-finansowe oraz sprawy personalne i organizacyjne tak w Zarządzie Miejskim jak i w przedsiębiorstwach i Instytucjach miejskich. Za pośrednictwem odnośnych Wydziałów będą podlegać również aprobacie Prezydenta miasta sprawy wszystkich Instytucyj związanych organizacyjnie lub podporządkowanych wymienionym wyżej Wydziałom, w szczególności zaś sprawy Syndykatu miejskiego, Miejskich Urzędów Dzielnicowych, Komitetu WF i PW, Komitetu Rozbudowy miasta, Instytucyj sanitarnych Zarządu Miejskiego oraz nadzór nad stroną sanitarną nie podlegających Wydziałowi IV. Przedsiębiorstw, Zakładów i Instytucyj.

2) Do aprobaty wiceprezydenta miasta p. dr. Jana Weryńskiego należą sprawy Wydziałów: V. A. administracyjnego, VI. przemysłowego i VIII. kulturalno-oświatowego, jak niemniej sprawy podporządkowanych powyższym Wydziałom Instytucyj, w szczególności zaś Fundacyj, Archiwum miejskiego i Muzeów miejskich, Teatrów miejskich, ponadto zaś sprawy Miejskich Zakładów Elektrycznych, Miejskiej Kolei Elektrycznej, Funduszów Emerytalnych, Komisji dyscyplinarnej II. instancji oraz referatu propagandy turystyki.

3) Do aprobaty wiceprezydenta miasta p. Franciszka Irzyka należą sprawy Wydziałów: V. wojskowego i VII. opieki społecznej, oraz Instytucyj podporządkowanych powyższym Wydziałom a w szczególności Komitetu Funduszu Pracy i Instytucyj Opieki Społecznej; ponadto zaś sprawy Zakładów Wodociągowych miasta Lwowa, Zakładu Czyszczenia miasta oraz Miejskiego Zakładu Pogrzebowego.

4) Do aprobaty wiceprezydenta miasta p. Wiktora Chajesa należą sprawy Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego, Zakładu Gazowego Miejskiego, Straży Pożarnej oraz Rzeźni Miejskiej.

Stałym zastępcą Prezydenta miasta został ustanowiony p. dr. Jan Weryński, wiceprezydent miasta.

———

Habilitacja docentów na wyższych uczelniach

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. dr. Świętosławski zatwierdził zastępujące habilitacje w szkołach akademickich:

Na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie: dr. Anielę z Przeździeckich Jędrzejowską jako docenta fizjologji zwierząt na wydziale matematyczno-przyrodniczym; ks. dr. Walerjana Meysztowicza jako docenta prawa kanonicznego na wydziale teologicznym; dr. Henryka Romanowskiego jako docenta ekonomji rolniczej na wydziale matematyczno - przyrodniczym.

Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie: dr. Bolesława Jałowego jako docenta histologji na wydziale lekarskim; dr. Kazimierza Majewskiego jako docenta archeologji klasycznej na wydziale humanistycznym; dr. Stanisława Żejmo-Żejmisa jako docenta antropologji na wydziale humanistycznym;

Na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie: dr. Tadeusza Antoniego Franciszka Jaczewskiego jako docenta zoologji na wydziale matematyczno - przyrodniczym; dr. Zygmunta Kraczkiewicza jako docenta cytologji zoologicznej na wydziale matematyczno-przyrodniczym; dr. Jerzego Wiszniewskiego jako docenta zoologji na wydziale matematyczno-przyrodniczym.

Na Uniwersytecie Poznańskim: dr. Tadeusza Mieczyńskiego jako docenta gleboznawstwa na wydziale rolniczo-leśnym;

W Szkole Głównej Handlowej w Warszawie: dr. Jana Łazowskiego jako docenta ekonomiki ubezpieczeń i prawa ubezpieczeniowego.

———

Dział rolniczy na „Targach Wschodnich"

Nader wybitny udział w tegorocznych Międzynarodowych Targach Wschodnich bierze Lwowska Izba Rolnicza, która wystąpi ze swemi eksponatami w kilku pawilonch. W tej chwili zwrócić chcemy uwagę na dział zbożowy. W roku bieżącym, jak zresztą w roku zeszłym, sprezentować zamierza Izba Rolnicza swe sukcesy na polu kultury pszenic czerwono-szklistych. Obok tego na większą skalę wystąpi Izba z jęczmieniem browarnianym. Jeśli chodzi o jęczmień browarniany, to produkcja jego w ścisłem tego słowa znaczeniu datuje się dopiero od dwu lat. W roku zeszłym na Targi Wschodnie rzucono 150 wagonów, tego roku spodziewać się należy większej ilości tej odmiany zbożowej. O wartości jęczmienia browarnianego z naszego terenu niech świadczy fakt, że zarówno we Lwowie, jak i w Poznaniu jęczmień ten został wyróżniony, zdobywając 4 nagrody pieniężne a 11 honorowych. Właściwym inicjatorem hodowli jęczmienia browarnianego jest Pokuckie Towarzystwo Plantatorów jęczmienia, któremu przewodniczy p. Theodorowicz. Jeśli chodzi o pszenicę czerwono-szklistą znalazła ona na naszym terenie jaknajlepsze warunki, wykazując wysoką zawartość glutenu (białka) i nadając mące wysoką wartość wypiekową. W celu propagandy tego gatunku pszenicy zawiązał się specjalny Komitet, który między innemi przygotował targ-pokaz tych gatunków zbóż.

———

Zdarzenia i wypadki

DWA NOCNE ATAKI WŁAMYWACZY ODPARTE

(a) Czujna służba funkcjonarjuszy Komisarjatu X. unicestwiła wczorajszej nocy dwa ataki włamywaczy, kierowane na magazyny i sklepy śródmieścia. Pierwszy z tych ataków poprowadzony został przez dwu włamywaczy na magazyn hurtowni galanteryjnej Jakóba Reichera i Ski w gmachu Poskarbkowskim przy pl. Gołuchowskich 1. Zabrali się obaj przestępcy do roboty, dostawszy się najpierw przez okno do piwnicy, zdołali już w stropie wybić duży otwór do magazynu hurtowni, gdy wtem nieprzewidziane okoliczności całą imprezę postawiły pod znakiem zapytania.

Posterunkowy Komisarjatu X., pełniąc służbę po godz. 2-ej po północy na pl. Gołuchowskich, zauważył podejrzanego osobnika, który kręcił się koło sklepów w gmachu Poskarbkowskim. Na widok posterunkowego osobnik ów zbiegł, posterunkowy jednak zauważył naruszone okno piwniczne a gdy oświetlił piwnicę, spostrzegł otwór, wyrobiony w jej stropie. Było to niewątpliwym znakiem, że w terenie piwniczno-sklepowym „pracują" włamywacze. Otrzymawszy pomoc, wsunął się przez okno do piwnicy i tam obaj posterunkowi przytrzymali ukrywających się w kącie piwnicy włamywaczy. Byli nimi: **Efroim Kreiter**, liczący 26 lat czeladnik szklarski (ul. Pod Dębem 18) i **Ignacy Finkler**, liczący 27 lat, pomocnik rzeźnicki (ul. Balonowa 14). Obaj włamywacze, nie notowani w policyjnej kartotece, tak byli przerażeni, iż przez kilka minut do słowa dojść nie mogli. Zaopatrzeni byli w wielki świder, prawie metrowej długości, w łomy, bagnet, latarki, oraz trzy duże worki na towary. Powędrowali do aresztów policyjnych.

DRUGI ATAK NOCNY NA UL. KRAKOWSKIEJ

Prawie równocześnie dwaj włamywacze obrabiali dwa sklepy przy ul. Krakowskiej 3 i już po usunięciu skobli i zamków otworzyli tylne drzwi do magazynu obuwia Berty Glücklich oraz do sąsiedniego składu futer i kapeluszy Salomona Beera, gdy szmer ich zlowił strażnik „Czuwaj", który o swem spostrzeżeniu doniósł posterunkowemu. Ale i włamywacze wnet spostrzegli, że z ulicy zagraża im niebezpieczeństwo, to też szybko porzucając „robotę" wybiegli na strych, poczem umknęli na dach kamienicy. Posterunkowy począł ich ścigać, ale włamywacze-akrobaci zapadli gdzieś w dużym komplecie kamienic i znikli bez śladu. W ten sposób trzy wielkie magazyny skutkiem czujności funkcjonarjuszy Komisarjatu X. ocalały.

JEDNA BABA DRUGIEJ BABIE...

(a) O wczesnej godzinie porannej był wczoraj Rynek widownią wielkiej awantury na tle konkurencyjnem. Dwie straganiarki: Katarzyna Pilipczuk (ul. Słodowa 5) i Anna Korzeń (ul. Franciszkańska 2) żywiły względem siebie od dłuższego czasu jakieś pretensje, naturalnie na tle konkurencji handlowej. Szermowały najpierw obficie atakami z wulgarnego słownika, przyczem strona atakująca była Korzeniowa, która prawiła swej przeciwniczce takie dusery: „Ty stara pokrako! Ja ci oczy wypalę, pójdziesz żebrać na ulicę", przyczem wśród tych słów dobyła flaszeczkę z kwasem solnym i usiłowała oblać nim swoją konkurentkę, która czemprędzej wbiegła do ratusza i tu znalazła schronienie przed dalszym atakiem rozsierdzonej straganiarki z ul. Franciszkańskiej. Korzeniową zajął się posterunkowy i doprowadził ją do komisarjatu policyjnego.

(a) „TELEFONICZNYCH" OSZUSTÓW CORAZ WIĘCEJ! Pisaliśmy onegdaj o nowych pomysłach oszustów, którzy zgłaszają się telefonicznie do rozmaitych osób a podszywając się pod rozmaite towarzystwa usiłują wyłudzać na ich rzecz pewne kwoty, przyczem określają w swoim tupecie kwoty, po które — jak zapowiadają — zgłosi się... woźny, a w rzeczywistości zapewne sam oszust. W ostatnich dniach wystąpił znowu taki telefoniczny a tajemniczy osobnik, który oferuje do sprzedaży książki na rzecz bojska wojskowego. W rzeczywistości władze wojskowe na ów cel nie przeprowadzają żadnej zbiórki a osobnik jest zwyczajnym oszustem, usiłującym łowić ryby w mętnej wodzie.

(a) NIEMIŁA PRZYGODA MOTOCYKLISTY. Niemiłej przygody doznał w dniu wczorajszym Bronisław Rudnicki (ul. Głęboka 21), który prze jeżdżając motocyklem nr. 93.086 ul. Nabielaka na skręcie najechał na wóz tramwajowy linji „9". W zderzeniu doznał lekkiego okaleczenia prawej ręki, motocykl natomiast uległ zupełnemu zniszczeniu.

(a) PIERWSI... W IZBIE ZATRZYMAŃ DLA NIELETNICH. Progi utworzonej w ostatnich dniach przy Wydziale śledczym „Izbie zatrzymań dla nieletnich" przy ul. Kazimierzowskiej 30, przekroczyli w dniu wczorajszym jako pierwsi: 12-letni Kazimierz Panasiuk (ul. Opoka 23) i 14-letni Jan Maksymowicz (Słoneczna 28), którzy rozbili szybę wystawową w sklepie przy ul. Sykstuskiej. Dochodzenia przeprowadzą policjantki, którym oddano walkę z przestępczością nieletnich.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Tarnopola

Najwyższy czas do zgody w obozie polskim

Nawiązując jeszcze do odbytego niedawo wojewódzkiego zjazdu komitetów porozumiewawczych w Tarnopolu, pyta miejscowy tygodnik „Głos Polski" w ostatnim numerze: „Skąd płynie nakaz do zgody w obozie polskim?" Dwa pytania i dwie na nie odpowiedzi naświetlają dobitnie sytuację. Cośmy tu zrobili przez 17 lat? Nic. — Co jest do zrobienia? Wszystko. „Z rozparcelowanych od 1919 do 1935 r. 156.582 ha 66 procent przeszło w ręce niepolskie, na 3.000 spółdzielni ruskich tylko 1.800 polskich jest w całej Małopolsce, na 30.000.000 zł. obrotu w nich tylko 18 miljonów w spółdzielniach polskich; na 643 parafij gr. kat. z 646 cerkwiami i 642 księżmi tylko 198 parafij rz. kat. z 221 kościołami i 280 księżmi".

„Trzykrotny, w ciągu 17 lat istnienia odrodzonej Polski wzrost ruskich gospodarstw rolnych, a pięciokrotny wzrost spółdzielni w stosunku do polskich!"

Dodajmy do tego katastrofalne niemal położenie tu we Wsch. Małopolsce przemysłu i rzemiosła polskiego, rzućmy okiem na kwestję żydowską, której niebezpieczeństwo nie przez wszystkich jest dość rozumiane, a zrozumiemy, że najwyższy czas do konsolidacji, najwyższy czas do samoobrony. Rusini, którzy potrafili niemal zupełnie wyeliminować ze swego życia gospodarczego Żydów, idą szybkimi krokami do celu, którym jest owładnięcie ziemią przez wykupowanie jej z rąk polskich, oraz ujęcie w swe ręce całości życia gospodarczego. O! Polacy tutejsi muszą zapomnieć o waśniach partyjnych. Jedno tylko winno być ich dążeniem: utrzymanie tu na Wschodzie Polski polskiego stanu posiadania.

Z Horodenki

Uroczystości w Horodence

W Horodence, staraniem obszernego komitetu z burmistrzem p. Barwiczem na czele, odbyła się uroczystość Święta Morza z udziałem ludności całego powiatu. Do Horodenki przybyły liczne grupy ludności wiejskiej, zorganizowane i pracujące gospodarczo i kulturalnie w Kołach młodzieży wiejskiej. — Z poszczególnych gmin przybyły delegacje wójtów, sołtysów i członków Rad w ilości około 300 osób.

Na uroczystości w Horodence przybyli m. i. p. wicewojewoda stanisławowski Kaczmarczyk, kierownik Urzędu P. W. i W. F. pułkownik Kocur ze Lwowa, starostowie: kołomyjski Wimer, tłumacki Skłodowski, dyrektor Funduszu Pracy ze Stanisławowa Pietruski, komendant wojewódzki P. P. stanisławowski, podinsp. Konopka, przedstawiciele organizacyj i związków, władz miejscowych itd. Całością imprez kierował starosta powiatowy p. Skrzyński, który wczesnym rankiem powitał przedstawicieli powiatowego samorządu, a następnie p. wicewojewodę Kaczmarczyka i innych delegatów.

Po nabożeństwie p. wicewojewoda Kaczmarczyk i pułkownik Kocur odebrali defiladę, w której brali udział: liczne oddziały Straży Pożarnej, Oddziały Strzelca, Koła młodzieży wiejskiej, organizacje społeczne miejskie. Młodzież ludowa wystąpiła w pięknych, barwnych strojach, wśród których przeważały regjonalne stroje ukraińskie.

Następnie odbyło się poświęcenie hal targowych, nowocześnie i higjenicznie urządzonych. Historję budowy tych hal przedstawił burmistrz miasta p. Barwicz.

O godz. 12-tej w południe odbyło się otwarcie i poświęcenie znakomicie urządzonej pływalni, w którem wzięło udział kilka tysięcy osób. Pływalnia została zbudowana kosztem około 50.000 złotych z dotacji Funduszu Pracy, samorządu, P. W. i W. F. Historję budowy i starań o zdobycie pierwszorzędnego ośrodka sportowego dla Horodenki i okolicy — przedstawił star. p. Skrzyński, a następnie wygłosił przemówienie dyrektor p. Chociej. W czasie śniadania p. wicewojewoda Kaczmarczyk wskazał w przemówieniu na pozytywne wyniki prac gospodarczych i udział w nich całej ludności. Budowę pływalni i wielkiego budynku, mieszczącego obszerną restaurację, rozbieralnię itd. projektował i wykonał inż. Harbuz.

Popołudniu odbyła się nad stawem wielka zabawa ludowa z produkcjami Kół młodzieży miejskiej pod kierunkiem instruktorki p. Kaffenke. W czasie zawodów kajakowych i obchodu Święta Morza, zebrani uchwalili znaną rezolucję w sprawie Gdańska. Zabawa ludowa trwała przy reflektorach do późnych godzin. Odjeżdżającego p. wicewojewodę Kaczmarczyka i innych gości żegnał starosta powiatowy p. Skrzyński, na ręce którego złożono podziękowanie za organizację całego obchodu.

Z Przemyśla

BUDOWA GMACHU SĄDOWEGO rozpocznie się nieodwołalnie w pierwszych dniach września b. r. przyczem znajdzie zatrudnienie kilkaset bezrobotnych. Na ten cel wyasygnowana zostanie kwota 3 miljony. W nowej budowli znajdzie pomieszczenie sąd okręgowy, sąd grodzki oraz prokuratura a zarazem pomieszkania dla prezesa sądu okręgowego i szefa prokuratury. Gmach będzie miał od strony ul. Konarskiego 3 piętra. W b. r. wykonane zostaną w całości roboty ziemne, cała budowa trwać będzie w przybliżeniu około roku, przyczem zastosowane będą wszelkie najnowsze zdobycze techniczne i budowlane.

ARESZTOWANIE AFERZYSTKI Do Zakładu SS. Felicjanek zgłosiła się przyzwoicie odziana niewiasta, która legitymując się dowodem sobistym na nazwisko nauczycielki Anny Nowakowskiej, zamówiła w budynku klasztornym pomieszczenie dla 200 dzieci kolonji robotniczej i pokazując banknoty dolarowe, których nie mogła na razie zmienić, a które okazały się zlepkiem reklamowym pewnej firmy lwowskiej, skłoniła przełożoną Zakładu do zakupienia prowiantów na kwotę około 200 zł., celem przygotowania żywności dla zjechać mającej kolonji. Przez kilka dni jadła i piła na koszt SS. Felicjanek, które udzieliły jej gościny w dobrej wierze. Dopiero gdy w toku rozmowy powołał się na pewną zakonnicę, która już przed kilku laty zmarła i w pogrzebie której przełożona osobiście uczestniczyła — oszustwo wyszło na jaw i aferzystka została aresztowana. Okazało się, że taż sama osobistość chciała nabrać po przedniu księży Franciszkanów, ci atoli odrazu spostrzegli z kim mają do czynienia i odprawili ją z kwitkiem. Przy rewizji znaleziono przy niej blisko trzydzieści rozmaitych dowodów osobistych, świadectwa maturalne, fotografje, brewiarz z podpisem ks. Tymoteusza Tretera, oraz całą kolekcję bezwartościowych banknotów. Aresztowana oszustka odmawia wszelkich zeznań, a policja usiłuje w toku dochodzeń stwierdzić jej identyczność, na razie bezskutecznie.

CIEKAWY OKÓLNIK wydał do podwładnego mu personalu naczelnik oddziału ruchu w Przemyślu, zarządzając między innemi, że kolejarze mają mieć zawsze mudury świeżo odprasowane, nie wolno im nosić innego obuwia, tylko czarne, mają być zawsze czysto goleni, zaś zawiadowcy stacyj i dyżurni ruchu w czasie inspekcji mają się jawić w białych rękawiczkach. Bez komentarzy.

HOJNY DAR. Dowódca OK. X. p. generał Wieczorkiewicz, złożył na kolonję dla biednych dzieci powiatu brzozowskiego kwotę 200 zł.

JESZCZE JEDNO SENSACYJNE ARESZTOWANIE. Na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Przemyślu, aresztowany został urzędnik Rady Powiatowej w Jarosławiu Aleksander Straus, szwagier burmistrza m. Jarosławia inż St. Sierankiewicza. Aresztowanie nastąpiło na tle nadużyć jakich Straus dopuścił się w Komitecie Kolonji na Heluszu koło Pruchnika. Pieniądze złożone przez ofiarodawców szły na hulanki i zabawy i przeważnie nie były księgowane.

ŻYDOWSKIE PORZĄDKI. Niemilej przygody doznała w dniu 23 b. m. nauczycielka p. Z. K., która przechodzą ul. Franciszkańską, róg ul. Słowackiego, została oblaną brudną cieczą wylaną z balkonu drugiego piętra. Zawezwany posterunkowy skonstatował, że czynu tego dopuściła się stróżowa Marja Szytnik, która robiła porządki w próżnem mieszkaniu, na polecenie właściciela domu Jakóba Wohlmana. P. K. poniosła szkodę przez zniszczenie jedwabnej sukienki i na żądanie tejże posterunkowy spisał protokół. Zauważyć należy, że działo się to w samo południe, podczas największego ruchu. Spodziewamy się, że policja pociągnie do odpowiedzialności właściciela domu, jak i dozorczynię.

„Casino": „Szyfr Nr. 77' — Wiliam Powel.

„Olimpia": „Żyd Süss" z Konradem Weidt.

„Polonia": „Dla ciebie śpiewam" z Janem Kiepurą i Martą Egert.

Z Kołomyji

MAŁA ŻYDÓWKA ZŁODZIEJKĄ. Marja Koronowa, zamieszkała w Kołomyji przy ulicy Legjonów 52 zgłosiła dnia 23 b. m., że od świąt Wielkanocnych b. r. nieznany sprawca wykrada jej z zamkniętego mieszkania większe kwoty pieniężne. Dopiero jej mąż Karol Korona, wpadłszy na pomysł, ukrył się w mieszkaniu i z ukrycia zobaczył jak Jeta Steinbok (lat 13) córka sąsiada, dostawszy się do mieszkania przez okratowane okno przeszukiwała szufladę w stole. Podczas dochodzeń przyznała się Jeta Steinbok, że w ten sam sposób dostała się już poraz szósty do mieszkania Marji Koronowej i za każdym razem brała pewną kwotę pieniędzy. Poszkodowana twierdzi, że brak jej jest około 100 zł.

KRADZIEŻE. Dr. Łucki Michał adwokat zam. w Kołomyji przy ul. Tarnowskich 1, zgłosił, że dnia 22 b. m. nieznany sprawca skradł mu z zamkniętej kancelarji adwok. jedną maszynę do pisania wartości 400 zł.

Wydział śledczy w Kołomyji przytrzymał Annę Andrejczuk służącą (lat 21) za kradzież gotówki 150 zł. z kieszeni Rudolfa Korneckiego zam. w Kołomyji ul. Żeromskiego 12. Sprawę oddano do Sądu.

Włodzimierz Sopowski zgłosił, że dnia 22 b. m. nieznany sprawca skradł mu z sieni Kasyna podoficerskiego rower wartości 150 zł.

„program radjowy"

WTOREK, DNIA 28 LIPCA

6.30 Audycja poranna. 7.30 (Lw.) Program na dzisiaj i parę informacyj. — 7.40 Audycja poranna c. d. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Świat fantastyczny w muzyce — (płyty). 14.30 (Lw.) „Na deser" — (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. — 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Trio Polskiego Radja. 16.45 „Stefan Czarniecki" — odczyt — 17.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej. 17.50 „Na liściu wikliny" — pogadanka. 18.00 (Lw.) Silva Rerum. — 18.05 (Lw.) „Chłopiec z nad morza" — pogadanka dla dzieci — Herty Warren. 18.15 (Lw.) F. Mendelssohn: Pieśni bez słów — (płyty). 18.25 (Lw.) „O potrzebnym zawodzie dla kobiety" — pogadanka p. Marji Kulczyńskiej. 18.35 (Lw.) Program na jutro. — 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Edward Grieg: — Sonata F-dur. 19.30 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radja. 20.30 „Poezja sportu" — szkic literacki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 (Lw.) Recital fortepianowy Artura Hermelina. 21.20 „W pogodną noc" — Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe. — 22.15 Muzyka tanecz. 23.00 Zakończenie audycyj (lokalnie).

HUMOR

NAUCZYŁ

Sześciomiesięczna Lusia dorwała się do czupryny swego brata, siedmioletniego Józia i ciągnie go coraz lepiej za włosy. Józio wrzeszczy w niebogłosy. Nadbiegła matka, a chcąc pocieszyć płaczącego chłopca, przemawia do niego:

— Ależ siostrzyczka nie rozumie przecież nic, ona nie wie, jak to boli.

Dwie minuty później ogłuszający wrzask Lusi przywołuje znów matkę do pokoju.

— Ależ Józiu, coś ty znowu zrobił dziecku? — woła już od progu matka.

— Nic, wcale. — Teraz ona już wie! — brzmi spokojna odpowiedź.

NASZE DZIECI

— Jeżeli pożyczę twemu ojcu dwieście złotych pod warunkiem, że będzie mi spłacał dług po 40 złotych miesięcznie, to ile będzie mi jeszcze winien po trzech miesiącach?

— Dwieście złotych, panie psorze.

— Nic podobnego!

— Ale tak, panie psorze, ja znam mojego ojca.

OGŁOSZENIA

POMOC LEKARSKA

ZAKŁAD TECH. DENTYSTYCZNY UPR. tech. Dent. J. BRANIEWSKI
Długolet. kierownik Laboratorjum tech. Dra BIEŃKOWSKIEGO we Lwowie ord. od 3—6.
Lwów, ul. Akademicka 18. Telef. 237-53.
1062 (Ceny niskie). — (Nad sklepem P. Musiałowicza).

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

KUPIĘ DOM,
o 3—4 pokojach, nowoczesny komfort — blisko tramwaju. Płacę gotówką. Zgłoszenia „J. J." 3463

KUPIĘ DOM,
2 do 5 mórg ziemi koło domu, we wsi, gdzie jest kościół, poczta, w powiecie żołkiewskim lub bliżej Lwowa. Pośrednictwo wynagrodzę. Dokładny opis, ostateczną cenę, przesyłać pod adresem: Kulczycki, Kraków, Bronowice Wielkie 179. 3519

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

BAMBUSOWE,
jasne meble ogrodowe, w dobrym stanie, okazyjnie sprzeda. Rynek 9, I. p. drzwi 5. 3507



OBUWIE najtańsze — — najlepsze
poleca
L. T. SKRZYPEK
Lwów, Halicka 4.
Telefon 244-70.

SPRZEDAM,
jasną, jasionową sypialnię. Bonifratrów 4, m. 2. 3488

PIANINO
pierwszorzędne, okazja, — sprzeda Skleniarski, Kopernika 26. 3489

FORTEPIANY - PIANINA



Sprzedaż, najem, kupno, okazje. Towar gwarantowany.
MARECKI
Lwów, Batorego 7. Tel. 111-02

PARCELĘ
na Nowym Lwowie, sprzedam. Wiadomość Stryjska 4, m. 5. 3500

PARCELA,
205 sążni kw., w najzdrowszej okolicy, Lwów - Bilosko, do sprzedania. Wiadomość Lwów, Tarnowskiego 30. Dozorca. 3505



Na wycieczki i wywczasy!
Konserwy mięsne, owocowe, zupne, kawowe, suche wędliny, sery i wszelki prowiant poleca **Michał Wirga,** Sienkiewicza 3 (za hotelem George'a). Harcerzom, Tow. Tatrz. LOPP., LMIK. rabat. 190

DOMEK MUROWANY,
pokój i kuchnia, sprzedam. Sygniówka wielka — ul. Neugebauera. Kasprzyszak. 3503

PARCELA,
przy ulicy Sobińskiego (boczna Zielonej), okazyjnie do nabycia. Wiadomość: Sklep tytoniowy. Zielona 60. 3502

BRZUCHOWICE.
Do sprzedania willa jednopiątrowa, letniskowa, 8-pokojowa, z werandami i terasą, osobny czworobok z 4 kuchniami, pozatem stajnia, wozownia, garaż, wszystko kryte blachą, oraz cieplarnia. — Nieruchomość mieści się na pagórku, wśród ogrodu warzywno - kwiatowego, oraz sadu. Parcela posiadająca 3 studnie, mierzy około 2 morgi, z frontem do ul. Ochronek, ul. Pod Osową i ul. Kwiatową i jest ogrodzona siatką drucianą. Na miejscu wskaże ogrodnik. Cenę poda właściciel: Natan Blumengarten, Lwów, ul. Szopena 8. 3510

ZDROJOWISKA

TRUSKAWIEC
Pensjonat „Marja-Helena". Centrum, kuchnia djetetyczna solidnie, tanio. 3319

HEL.
Pensjonat „Jadwiga", pokoje na sierpień, poleca wraz z utrzymaniem wykwintnem. 3499

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

UMEBLOWANY
pokój do wynajęcia od zaraz. Gołąba 9, m. 3. 3491

TRZY POKOJE,
Zadwórzańska 27, komfort, do wynajęcia od 1-go sierpnia. 3496

CZTERY POKOJE
do wynajęcia. Zgłoszenia: ul. Listopada 116. 3504

URZĘDNICZKA,
na stałej posadzie, poszukuje komfortowego pokoju z kuchnią. Zgłoszenia z podaniem warunków „Rzetelna płatniczka". 3456

5 POKOJI,
komfort, — ul. Zielona 29, do wynajęcia. 3515

4 POKOJE,
kuchnia, komfort, do wynajęcia, plac Akademicki 3. 3514

POKÓJ
kawalerski, słoneczny, dla pana na stanowisku, do wynajęcia. Na Bajkach 26/12. 3506

POKÓJ,
frontowy, słoneczny, dwuosobowy, niekrępujący, użycie łazienki, kuchni. Marka 4/6. 3508

TRZY POKOJE,
komfort, słoneczne, bezdzietnym, od września. Grochowska 30, oglądać 11—14. 3509

OKAZJA.
Trzypokojowe, kompletnie urządzone mieszkanie, odstąpię. Adres Adm. pod „Centrum". 3511

WOLNE POSADY

GOSPODYNI
samodzielna, umiejąca gotować i prowadzić prostą rachunkowość potrzebna do Kasyna Oficerskiego 1. P. A. Mot. Stryj. Posada stała. 3501

ADMINISTRATORA
budowlanego z dobrą praktyką techniczną, poszukuję. Zgłoszenia telefon Nr. 240.86 od 17—18 godz. 3464

UPRAWNIONY
inżynier - architekt i uprawniony budowniczy, znajdzie posadę we Lwowie. Warunkiem energja i pracowitość i nieprzekroczony 40 rok życia. Wynagrodzenie 300 — 400 złotych miesięcznie. Oferty nadsyłać do Administracji pod „A. M. P." 3512

CHŁOPCA
lub panienkę — przyjmie Introligatornia, Ormiańska 4. 3516

POSZUKUJĘ
panienki do wędliniarni za kaucją. Zgłoszenia Bogdanówka l. 68. 3517

PRZYJMĘ
zaraz dozorcę nocnego — trzeźwego i energicznego do przedsiębiorstwa. Kaucja 300 zł. gotówką. Płaca 75 zł. Wiadomość: Sklep spożywczy, ul. Zulińskiego 3, — od godz. 4—7 pop. 3518

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za **słowo.**

STARSZE MAŁŻEŃSTWO
spokojne i pracowite, obejmie dozorcówkę. Jaknajlepsze polecenia i kaucja. — Zgłoszenia „Dwie osoby", do Administracji. 3490

RÓŻNE

ZAGINĄŁ
piesek, Ratler żółty. Nr. marki 1022. Rzetelny znalazca odda: Rutowskiego 7, I. p., za wynagrodzeniem. 3497

CZYSTOŚĆ
odnawia brudne sufity, ściany malowane, tapetowane, myje okna, telef. 259-17.



Czytajcie „Dziennik Polski"

PRZETARG

Więzienie w Brzeżanach zakupi w drodze przetargu nieograniczonego na III. kwartał 1936 roku następujące artykuły spożywcze:

1) Fasoli kolorowej	400 kg.
2) Grochu polnego	250 kg.
3) Kartofli nowych	20 000 kg.
4) Kaszy jęczmiennej	200 kg.
5) Kaszy gryczanej	200 kg
6) Pęczaku	200 kg.
7) Mąki żytniej razowej	5.000 kg.
8) Mąki pszennej I. gat.	500 kg.
9) Słoniny grub. 4 cm. wzwyż	400 kg.
10) Mięsa wołowego śr. tł. ok.	300 kg.
11) Kości około	200 kg.
12) Pieprzu w ziarnkach	10 kg.
13) Cykorji	50 kg.
14) Liści laurowych	10 kg.

Oferty z dołączeniem kwitów na wpłacone w Kasie Urzędu Skarbowego wadjum w wysokości 3% wartości oferowanej dostawy oraz próbek artykułów spożywczych przesyłać należy pod adresem Więzienia w Brzeżanach do dnia 10 sierpnia 1936 r. godziny 12-tej, w którym to dniu nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Jednocześnie Zarząd Więzienia zastrzega sobie wybór oferenta oraz ewentualne całkowite unieważnienie przetargu.

Szczegółowych informacyj o warunkach dostawy udziela Kancelarja Więzienia w Brzeżanach w godzinach od 8-mej do 15-tej.

Brzeżany, dnia 25 lipca 1936 r.

w. z. Naczelnika Więzienia
1064 (—) **B. Bonaszewski**

WZMIANKA O KONKURSIE

Obywatelski Komitet budowy pomnika Marszałka J. Piłsudskiego we Lwowie
podaje do wiadomości,
że został rozpisany konkurs na marsz o charakterze narodowym bez cytatów melodyj ludowych, gloryfikujący czyny bojowe I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Bliższe warunki konkursu zawiera Nr. 15 Dziennika Rozporządzeń Gminy miasta Lwowa z dnia 1-go sierpnia 1936 roku.

Administracja wysyła Dziennik po otrzymaniu w gotówce lub znaczkach pocztowych 60 groszy.

Adres Administracji: **Lwów, Ratusz I. piętro.** 3513



PLUSKWY tępi radykalnie
Swieca „S-GAZ"
Za skutek pełna gwarancja. Wszędzie do nabycia. Informacje bezpłatne
SANOS Lwów, Kl. Tańskiej 3
Telefon 212-62 795

Żaden środek reklamowy nie zastąpi ogłoszenia prasowego
Daj więc natychmiast ogłoszenie do
„DZIENNIKA POLSKIEGO"

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03. matrym. po zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. **Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.**
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.